Nr 112. Kraków, Czwartek 17 Maja 1888. Rocznik XLI.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ul. św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ul. Karola Ludwika l. 9, Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichmann i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 16 maja.

Na wczorajszem posiedzeniu nie załatwiła jeszcze Izba poselska całego etatu ministerstwa handlu. Dyskusya budżetowa zajmie zapewne jeszcze cały tydzień bieżący, a gdyby wbrew oczekiwaniu miała się zakończyć już w piątek, w takim razie w sobotę posiedzenia nie będzie. We wtorek po Zielonych Świątkach zbierze się Izba i weźmie pod obrady ugodę z *Lloydem*. Komisya spirytusowa ma w tym tygodniu zakończyć swą pracę, a dyskusya nad podatkiem wódczanym w pełnej Izbie odbyłaby się 23 lub 24 b. m.

Wyjazd ks. Bismarka do Warzynu, który zbiega się z wiadomością o bliskiej podróży za urlopem niemieckiego ambasadora w Petersburgu, może być do pewnego stopnia uważanym za symptomat pokojowy. Te wyjazdy za urlopem świadczą, iż niema bezpośredniego niebezpieczeństwa. Dalszych jednak wniosków co do utrzymania pokoju wysnuwać niepodobna. Ks. Bismark może bowiem za parę godzin stanąć w Berlinie, a jenerał Schweinitz jeszcze nie rozpoczął swego urlopu. Zresztą zwracają słusznie uwagę i na to, iż zdarzał się już wypadek, że ks. Bismark na wiosnę wyjeżdżał do Warzynu lub Friedrichsruhe z tego powodu, że się obawiał w lecie zajścia pewnych wypadków, któreby go wstrzymały od wypoczynku po za Berlinem. Wyjazd kanclerza świadczy jednak, iż w tej chwili nie grozi stanowcze niebezpieczeństwo życiu cesarza Fryderyka. Wiadomości z Charlottenburga w ostatnich dniach były nieco uspokajające. Złudzeniom atoli oddawać się w tej mierze nie można. Od pięciu tygodni leży cesarz w łóżku, bez pomocy nie może przechadzać się po pokoju, o przejażdżce do Berlina niema mowy, a nawet przesiedlenie się cesarza do Poczdamu jeszcze zakwestyonowane.

Izba deputowanych Sejmu pruskiego odbyła wczoraj ostatnie swe posiedzenie przedświąteczne, po świętach zaś zbierze się na jedno tylko posiedzenie, celem załatwienia ustawy o ulgach w ciężarach szkolnych w ostatniem czytaniu, poczem nastąpi odroczenie jej aż do jesieni.

W liście z Berlina podała niedawno *Polit. Corr.* wiadomość, że półurzędowa kampania, jaka się w Niemczech przeciw walorom rosyjskim odbyła, przyczyniła się do uchylenia z kraju znacznej ich części i powinna stać się poważnem ostrzeżeniem dla Rosyi.

Na to odpowiada *Voss. Ztg*, że chociaż i ona pozbycie się znacznej części walorów rosyjskich uważa za bardzo korzystną ulgę dla obciążonego niemi targu niemieckiego, to jednak nie radziłaby posuwać się zanadto na drodze wytaczania im ciągłej wojny. Wywołuje to bowiem represye ze strony rosyjskiej, czego dowodem są już dziś ograniczenia stawiane osiedlaniu się Niemców w Rosyi i przebywaniu ich w Królestwie Polskiem i w dalszych prowincyach rosyjskich, tudzież osiąganiu przez nich poddaństwa rosyjskiego. Nie trzeba też zrywać ostatnich mostów we wzajemnej komunikacyi wymian handlowych, a jeśli mniemają powszechnie, że, prześladując walory rosyjskie, psuje się kredyt Rosyi i uniemożliwia pożyczkę, to zaś zasłoni przynajmniej kapitalistów niemieckich od wojny i jej skutków ekonomicznych, warto i o tem pamiętać, że wszelkie drażnienie Rosyi jest wodą na młyn dla tych żywiołów, które rząd rosyjski do wojny popychają.

Kwestya polepszenia stosunków w armii angielskiej, która od pewnego czasu żywo zajmuje opinię publiczną, wywołała przedwczoraj w Izbie wyższej znaczące zajście. Wiadomo, iż lord Salisbury w ubiegłym tygodniu wyraził pewną naganę z tego powodu, iż angielscy jenerałowie w prywatnych swoich przemówieniach bezwzględnie krytykują rząd ze względu na zarządzenia wojskowe. Dnia 11go b. m. generalissimus ks. Cambridge zapytany przez lorda Hardinge w Izbie wyższej o znaczenie alarmującego artykułu w *Daily Telegraph* o bezbronności państwa, który to artykuł miał wyjść z inspiracyi księcia, oświadczył wprawdzie, że z artykułem tym, zatytułowanym „Anglia w niebezpieczeństwie, nasze wojsko bez broni, najgorsze działa w całym świecie.“ niema nic wspólnego, dodał jednak, iż zachodzi nagląca konieczność polepszenia stosunków wojskowych. W tym samym duchu podczas mowy na bankiecie wyraził się także jeneralny adjutant armii lord Wolseley. Z tego powodu w przemówieniu swojem zaznaczył Salisbury, iż lord Wolseley miewa w kwestyi wojskowej mowy przeciw rządowi przy takich sposobnościach i w takich miejscach, gdzie mu rząd odpowiedzieć nie może. Po takiem zajściu uważano za rzecz niewątpliwą, iż Wolseley zażąda dymisyi. Tymczasem, jak nam doniósł wczorajszy telegram z Londynu, zabrał lord Wolseley głos w Izbie wyższej, wyrzekł się wszelkiego wspólnictwa z pomienionym artykułem w *Daily Telegraph* i oświadczył, iż najzupełniej pochwala stanowisko obecnego gabinetu wobec armii. Podniósł on nadto, iż do zajścia powyżej opisanego nie przywiązuje głębszego znaczenia i dlatego także nie widzi powodu do usuwania się z wojska. Lord Salisbury za komplement wywdzięczył się komplementem, wyraził wdzięczność i uznanie jenerałowi za jego przychylne ocenienie stanowiska rządu i stwierdził, iż ubolewałby bardzo, gdyby jenerał Wolseley z zajścia tego chciał wyciągnąć jakieś poważniejsze konsekwencye. Z tego wynika, iż pogłoska, jakoby Wolseley wniósł już dymisyę, jest bezzasadną.

Mimo licznych głosów, jakie członkowie opozycyi we włoskiej Izbie deputowanych przeciwko afrykańskiej polityce rządu zabierali, przeszła Izba znaczną większością nad interpelacyą Baccariniego do porządku dziennego, dając tem rządowi wotum zaufania. Zupełna ufność, że to nastąpi, przebijała już w mowie Crispiego, który, pewien zwycięstwa, zakończył ją słowy: „Jesteśmy w Massawie i pozostać tam musimy.“

Z Petersburga telegrafują do *Neue fr. Presse*: Wiadomość z niedzieli, jakoby stanowisko ministra skarbu Wyszniegradzkiego było zachwianem, jest bezzasadną. Przeciwnie minister skarbu cieszy się zaufaniem Cara, ale pozostanie jego w gabinecie nie wyklucza wcale możliwości zwrotu w finansowej polityce Rosyi. Adjunktem Wyszniegradzkiego ma być zamianowany tajny radca Kobelko, były dyrektor kancelaryi za ministra skarbu Reuterna.

Według *Romania Libera* zostanie parlament rumuński z początkiem lipca rozwiązany, a ogólne wybory odbędą się w pierwszych czternastu dniach września.

Z Rio de Janeiro donoszą, iż senat uchwalił natychmiastowe i bezwarunkowe zniesienie niewolnictwa.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 14 maja.

(Obecna sytuacya parlamentarna. — Sprawa spirytusowa).

(?) Jeden z mężów stanu powiedział, że dopiero wtedy wierzy w prawdziwość pewnej wiadomości, jeżeli ona została officyalnie zaprzeczona. Podobnie można powiedzieć o dziennikarstwie wiedeńskiem, w którego ślady wstępuje i pewna część naszej prasy, że sytuacya polityczna jest wtedy z pewnością spokojna i trudności są przełamane, jeżeli te dzienniki donoszą o przesileniach ministeryalnych, rozterkach partyj, sprzysiężeniach przywódców parlamentarnych itd. W chwili, w której *N. Fr. Presse* albo który z *Tagblattów* w Wiedniu, a tak zwane postępowe dzienniki w Galicyi, piszą, że ten lub ów klub występuje przeciw temu lub owemu ministrowi, można stawić sto przeciw jednemu, że między tymi deputowanymi a ministrem w mowie będącym panuje jak najzupełniejsza zgoda.

W ostatnich czasach i ministeryum Taaffe zostało przy władzy i przesilenia t. z. częściowe — przesilenia Dunajewski, później Ziemiałkowski, a wreszcie Gautsch — okazały się — bańkami mydlanemi.

„Przesilenie Gautsch“ — najwięcej omawiane — zakończyło się tem, że za budżetem ministerstwa oświaty głosowały i partye rządowe i większa część opozycyi. W każdym razie oryginalny sposób wyrażenia swojego niezadowolenia! Faktem jest jednakowoż, że ogólna niepopularność przyczynia się w Austryi w danym razie znacznie do utrzymania się przy władzy. Mógłbym wskazać niejednego wysokiego funkcyonaryusza, który dlatego nie zostaje usunięty, że się cieszy ogólnym brakiem miru. U partyj parlamentarnych ma ogólna niepopularność z innego powodu wielkie znaczenie. Jakże ma jakaś partya występować przeciw temu, który na danem stanowisku jest nieprzyjemny dla jej nieprzyjaciela politycznego? Niepopularny minister Gautsch może zresztą za rok być najpopularniejszym u partyi. *Souvent femme varie* — powiedział Franciszek francuski, a to zdanie ma zastosowanie i do opinii publicznej naszych czasów, która, jak fala morska, wznosi to, co przed chwilą na dół strąciła...

Obecną sytuacyę parlamentarną można uważać — pomimo, albo właściwie mówiąc, właśnie z powodu doniesień dzienników „liberalnych“ — za znacznie polepszoną.

Wniosek Liechtensteina odroczony został do sesyi jesiennej. Nawiasowo mówiąc, krążą wieści, niepozbawione pewnego prawdopodobieństwa, że rząd ma zamiar sam zająć się zmianą ustawy szkolnej o szkołach ludowych w duchu wyznaniowym. Jeżeli w Prusiech — kraju z pewnością nie pod wpływem hierarchii kościelnej stojącym, kraju, w którym oświata ludowa jest może najwyżej rozwiniętą w Europie — szkoła ludowa nosi charakter wyznaniowy, dlaczegóż ma ona być bezwyznaniową w konserwatywno-katolickiej Austryi?

Do załatwienia pozostają więc obecnie budżet i ustawy, jakie mają wejść w życie w drugiej połowie bieżącego roku, przedewszystkiem ustawa spirytusowa i traktat z „Lloydem.“ Ponieważ delegacye mają się zebrać 4 czerwca, przeto musiałaby Izba nadzwyczaj pilnie pracować, chcąc do początku czerwca załatwić cały materyał.

Rozprawy budżetowe nie zabiorą już zapewne zbyt wiele czasu. Sprawy finansowe, handlowe, kolejowe nie zajmują teraz naszych trybunów z opozycyi, co w każdym razie za *signum temporis* uważać można.

Co się tyczy sprawy spirytusowej, to sądziłbym, że sprawa ta zaczyna w publicystyce naszej wchodzić na fałszywe tory. Przedewszystkiem zwracam uwagę na doniesienia dzienników wiedeńskich, jakoby rząd miał zamiar wchodzić w rokowania z opozycyą niemiecką co do przyjęcia projektu rządowego. Doniesienia te są zupełnie fałszywe, w każdym razie jednak są one nader charakterystyczne dla stanowiska opozycyi. Opozycya chce się, jak widać z tych doniesień, sprzedać. Kto da więcej? Polacy czy rząd.

Rada państwa.

(233-cie posiedzenie Izby poselskiej).

W dalszym ciągu dyskusyi nad etatem ministerstwa handlu zastanawia się deput. Kübeck nad handlowo-politycznem położeniem, w jakiem się Europa znajduje od 10 lat. Mowca zaleca w szczególności zawarcie cłowej i handlowej ugody z Niemcami w celu ochronienia się przed zalaniem zamorskiemi produktami rolnemi i w celu uzupełnienia politycznego aliansu.

Dep. Kreuzig omawia skutki noweli przemysłowej z r. 1883 i domaga się polepszenia bytu dla dyurnistów przy kolejach prywatnych.

Deput. Exner zaznacza, iż minister handlu musi polityczne alianse wzmacniać zarządzeniami ekonomicznemi. Wewnątrz musi on być centralistą i czuwać nad tem, aby nauka realiów nie była wykluczaną ze szkoły ludowej. Mowca porusza jeszcze kilka kwestyj przemysłowych i przemawia za lepszą ochroną patentów.

Po przemówieniu dep. Burgstallera i referenta Klaicza, przyjęto tytył: zarząd centralny, a po krótkiej dyskusyi uchwalono także tytuł: inspektorowie przemysłowi.

Dep. Chamiec i tow. wnoszą projekt reformy ustawy o należytościach.

Następne posiedzenie odbywa się w dniu dzisiejszym.

Sprawy szkolne.

V walne zgromadzenie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych odbędzie się w Krakowie w dniach 20 i 21 b. m. Porządek dzienny jest następujący:

I. Zagajenie zgromadzenia.

II. Sprawozdanie z czynności Towarzystwa za czas od 7 kwietnia 1887 do 20 maja 1888.

III. Sprawozdanie ze stanu funduszów Towarzystwa. Ref. *Stanisław Librewski.*

IV. Sprawozdanie z administracyi wydawnictw Towarzystwa. Ref. *Józef Skupniewicz.*

V. Wybór komisyi kontrolującej.

VI. Sprawozdanie o rozpoczętem pedagogicznem wydawnictwie Koła krakowskiego. Ref. prof. *Stanisław Siedlecki.*

VII. Wnioski Wydziału Towarzystwa i Koła krakowskiego w sprawie higienicznych stosunków w galicyjskich szkołach średnich. Ref. Dr *August Sokołowski.*

VIII. Wniosek Wydziału Towarzystwa w sprawie nadzoru lekarskiego w szkołach średnich. Ref. Dr *Józef Merunowicz.*

IX. O zasadach, na jakich mają być układane książki, przeznaczone do nauki w szkołach średnich. Ref. Koła tarnow. dyr. *Bron. Trzaskowski.*

X. Wnioski Koła brodzkiego w sprawie domowej lektury uczniów. Ref. X. *Karol Zoeller.*

XI. Wniosek Koła drohobycko-stryjskiego w sprawie nauki rysunków. Ref. *Antoni Stefanowicz.*

XII. Wniosek Koła przemysko-jarosławskiego w sprawie nauki geometryi wykreślnej. Ref. *Edmund Grzębski.*

XIII. Wnioski Koła przemysko-jarosławskiego w sprawie wzajemnej hospitacyi nauczycieli podczas nauki szkolnej. Ref. Dr *Mieczysław Warmski.*

XIV. Sprawozdanie komisyi kontrolującej.

XV. Wybór Wydziału Towarzystwa, a to: *a)* przewodniczącego, *b)* zastępcy przewodniczącego, c) 12 członków.

XVI. Wnioski Koła brodzkiego w sprawie reorganizacyi Kół nauczycieli szkół wyższych. Ref. *Karol Kunz.*

XVII. Wnioski członków.

Posiedzenia odbywać się będą w auli uniwersyteckiej (*Collegium novum* I piętro).

Pierwsze posiedzenie rozpocznie się w niedzielę dnia 20 maja o godz. 10 przed południem; drugie w niedzielę o godzinie 4 po południu; trzecie w poniedziałek 21 maja o godzinie 10 przed południem, czwarte w poniedziałek o godzinie 4-tej po południu.

W niedzielę dnia 20 maja o godz. 9 odprawione będzie w kościele św. Anny uroczyste nabożeństwo, w którem uczestnicy walnego zgromadzenia zechcą wziąć udział.

Rozmaitości Polityczne.

Wiedeń 15 maja. Wystawę przemysłową, urządzoną na uczczenie Jubileuszu Najj. Pana, otworzył Monarcha d. 14 b. m. w obecności Arcyksią-

PODLASIE.

„Chołmskaja Ruś.“ Na mocy najwyższego postanowienia wydano kosztem ministeryum spraw wewnętrznych przez P. N. Batiuszkowa. Z 2 chromolitografiami, 25 rycinami i mapą gubernii lubelskiej i siedleckiej (na której oznaczono granice ziem: lubelskiej, brzeskiej, łukowskiej, czersko-mazowieckiej i płocko-mazowieckiej z w. XIII). Petersburg. 1887 r. Str. 216. W dodatku załączono: wykaz źródeł, indeks osób i wyjaśnienia rysunków.

(Dokończenie).

Rozprawiwszy się w podobny sposób z przyczynami objawu takiej doniosłości dziejowej, jakim była unia kościelna na Rusi, zastosowuje do tego i opis wypadków w Brześciu Litewskim pomiędzy r. 1590—1596, pomijając milczeniem początkowe jednomyślne przystąpienie do unii wszystkich władyków ruskich, nawet Gedeona Bałabana i Michała Kopystyńskiego, aby tylko pokryć intrygi Konstantego Ostrogskiego, a brak charakteru i przekonań u władyków: lwowskiego i przemyskiego. Za to z lubością rozwodzi się nad przebiegiem synodu z r. 1596, którego wynikiem było rozdwojenie w dziele tak zgodnie i pięknie poczętem.

Aby osłabić znaczenie unii, twierdzi P. N. Batiuszkow, że „Hipacy Pociej był jedynym człowiekiem przekonanym o jej zbawienności“; obok niego stała tylko garstka ludzi, a zresztą wszyscy: patryarcha, jego egzarchowie na Litwie i Rusi, hierarchia duchowna, monastery, bractwa, szlachta i lud — po stronie kościoła wschodniego. Tymczasem już w początkach wieku XVII pisze o zwycięstwach unii „nad nieszczęśliwą cerkwią prawosławną,“ co tłumaczy wielkiemi zasobami pierwszej. W przedstawieniu zatem autora zachodzi widoczna sprzeczność. Na szybki rozrost unii w pierwszej ćwierci w. XVII wszyscy się godzą. Ztąd wynika, że unia w chwili powstania liczyła nieco więcej wyznawców, niż to radby przyznać p. Batiuszkow, a zasoby — i to głównie religijno-moralnej natury — znalazły się w łonie samegoż narodu ruskiego, bo w tym czasie nie doznała z zewnątrz żadnego nadzwyczajnego poparcia.

Autor rosyjski szuka jednak gdzieindziej wyjaśnienia tego zagadkowego objawu. Wszystkie te osławione środki, jakich używa dzisiaj rząd rosyjski przeciwko nieszczęśliwym unitom, stara się P. N. Batiuszkow odnaleść w przeszłości naszej, w postępowaniu władz i szlachty polskiej, opierając się zawsze na tak poważnych pisarzach, jak Kojałowicze, Czistowicze, Gaspanowicze. Z tem narzekaniem na nietolerancyę polską nie licuje jednak zdanie, wypowiedziane przezeń na innem miejscu, iż „naród ruski w całości, jakoteż w poszczególnych warstwach i klasach, miał pewną obronę swych praw w ustawach polskich“ (str. 68). Owszem, gdyby p. Batiuszkow posiadał choć odrobinę bezstronności historycznej, to musiałby wysnuć zupełnie inny wniosek, chociażby z tego tylko faktu, który sam przytacza, że „Gedeon Bałaban rządził swą dyecezyą do końca życia,“ pomimo złożenia z godności władyki i rzucenia nań klątwy przez metropolitę i biskupów unickich. Nietylko rząd rosyjski w naszych czasach, ale nawet władykowie dyzuniccy przy różnych, ale bez porównania mniejszej doniosłości wypadkach, zupełnie inaczej postępowali. Wiktor Sadkowski, mianowany w r. 1785 wikaryuszem metropolity kijowskiego w ziemiach polskich za wpływem i protekcyą Rosyi, jako jej narzędzie, kazał jakiemuś mnichowi ogolić brodę i dać 100 nahajek, „aby, jak twierdził, ludzie obcej wiary poznali naszą surowość“ (str. 157).

Przejdźmy nakoniec do ostatniego aktu w dziele niszczenia obrządku unickiego. Dyecezya chełmska za rządów biskupa Ciechanowskiego (od r. 1810—1829) liczyła 317 parafij, 239.548 dusz, 4 monastery i 700 księży świeckich. Liczbę tych ostatnich podaje Batiuszkow mylnie. Według ściślejszych obliczeń X. Edwarda Likowskiego („Dzieje Kościoła unickiego.“ Str. 356) było ich tylko 400. Okres ten, można powiedzieć, był najpomyślniejszy w dziejach dyecezyi. Po roku 1831 zaczęła się robota, której celem ostatecznym było zniesienie unii i na tem zachodniem jej pograniczu, aby w tem szczuplejszym zakresie zamknąć działalność Kościoła katolickiego i narodowości polskiej. Paskiewicz, namiestnik Królestwa Polskiego, w liście do Gabryela, arcybiskupa prawosławnego w Mohilewie, wypowiedział już wówczas przekonanie, że środki, jakich rząd zamierza użyć, doprowadzą w końcu Unitów do połączenia się z cerkwią prawosławną. Przez założenie w r. 1834 biskupstwa prawosławnego w Warszawie, zamienionego w r. 1840 na arcybiskupstwo, otworzono ognisko agitacyi schyzmatyckiej w Kongresówce. Rozpoczęła się następnie propaganda Siemaszki, metropolity litewskiego, na rzecz apostazyi pomiędzy duchowieństwem podlaskiem. Rozumie się samo przez się, że prawdomówny autor *Rusi chełmskiej* nazywa te zabiegi i kuszenia „ruchem narodowym na rzecz prawosławia,“ (str. 169), a tych z pośród księży unickich, którzy w dobrej wierze okazywali więcej gorliwości w staraniach około utrzymania swego obrządku, za rządów biskupów: Teraszkiewicza i Kalińskiego, z góry zalicza do stronników prawosławia. Racyą ma tylko ze względu na osobę kanonika Jana Pocieja, który i w teoryi i w praktyce manifestował swoje sympatye prawosławne. W poglądach na stan dyecezyi chełmskiej stara się autor wmówić w swych czytelników, że unia o własnych siłach istnieć nie mogła; że dla jej wyznawców nie było innego wyboru: albo prawosławie, albo obrządek łaciński i polonizacya. Przeczy jednak temu stanowczo niewielka liczba zwolenników prawosławia po r. 1850 (20 księży), pomimo podkopywania bytu unii od lat kilkunastu.

Najsmutniej odbił się na losach dyecezyi chełmskiej pogrom kraju w r. 1863. Reformy Milutina i Czerkaskiego, wywiezienie zacnego i gorliwego obrońcy unii, Jana Kalińskiego, rządy intruza X. Józefa Wojcickiego, początkowa powolność dla widoków rządowych biskupa Michała Kuziemskiego, który przez tak zwane „oczyszczanie obrządku“ rozluźniał węzły jedności z Kościołem katolickim, a cofnął się dopiero przed ostatnim aktem apostazyi, przed rolą grabarza swego obrządku — oto łańcuch wypadków, którego ostatniem ogniwem miało być przyjęcie prawosławia. — Nad epizodem rządów biskupich M. Kuziemskiego, sprowadzonego z Galicyi, rozwodzi się P. N. Batiuszkow obszerniej. Za późniejsze swe zachowanie się dostaje M. Kuziemski naganę. Zamiarem jego było, jak się domyśla nasz autor, zbliżyć obrządek unicki w dyecezyi chełmskiej do unickiego w Galicyi, aby przygotować poddanie tej dyecezyi pod władzę metropolitów lwowskich. Ale i w Galicyi obrządek „nie stał na wysokim stopniu czystości,“ aby zatarcie różnic rytualnych z tej i tamtej strony kordonu mogło zadowolnić rząd rosyjski. Zarzuca zatem ostatniemu biskupowi chełmskiemu „chwiejność i dwuznaczność.“ Istotne zamiary sfer decydujących dano mu wkrótce poznać.

Sprawozdanie M. Kuziemskiego o stanie dyecezyi w r. 1870, przedłożone cesarzowi Aleksandrowi II, wywołało w odpowiedzi uwagę, iż życzeniom monarchy nie stało się zadosyć, przyczem dołączono zapytanie, w jakim czasie zamierza zastosować się do „niezmiennej woli najwyższej“ i przeprowadzić w zupełności dzieło „oczyszczenia obrządku“ (str. 201). Na powyższe uwagi odpowiedział biskup chełmski memoryałem, przesłanym rządowi w r. 1871, w którym robi zarzut księżom unickim autoramentu galicyjskiego, że „nie trzymają się zwyczajów i obrządków cerkwi unickiej“ (str. 201). Spostrzegł się M. Kuziemski, chociaż niewątpliwie zapóźno, iż te nowatorstwa księży przybyłych z Galicyi „przynoszą szkodę świętej cerkwi, obrządkowi greckiemu, narodowości ruskiej i nawet wierze świętej“ (str. 202). Memoryał ten przekonał ostatecznie rząd, że do rozwiązania „wielkiej kwestyi“ nie dorósł biskup Kuziemski. Wskutek tego d. 16 marca 1871 roku najwyższem postanowieniem „uwolniono go od obowiązków biskupich,“ a powierzono administracyą dyecezyi Marcelemu Popielowi, pochodzącemu również z Galicyi, który od dłuższego już czasu, wyprzedzając najdalej idące wymagania rządu, starał się sprostać rozwiązaniu „wielkiej kwestyi.“ Konsystorz chełmski i cały zastęp przybyszów galicyjskich (Cybik, Semik, Stecuła, Sitnicki), gotowi byli najbezwzględniej dopomagać administratorowi do zniszczenia unii. Takich „pracowników“ właśnie rząd potrzebował i takim nie szczędzi pochwał i słów uznania urzędowy historyograf Rusi chełmskiej.

Co dalej nastąpiło, pozostaje w świeżej jeszcze pamięci. Praca grzebania unii, rozpoczęta d. 23 września 1866 roku wywiezieniem biskupa Kalińskiego, zakończyła się katastrofą roku 1875. Szczytem prawdomowności i iście bizantyńskiej obłudy jest twierdzenie Batiuszkowa, iż rząd poprzestawał na utrzymaniu spokoju i porządku w dyecezyi chełmskiej, ale „usuwał się stanowczo od wszelkiego wpływu na bieg wypadków, zainicyowany rozporządzeniem konsystorza“ z d. 2 grudnia 1873. Bulla papieska z dnia 13 maja 1874 roku wywołała, zdaniem autora, „tylko chwilowy niepokój“ w sumieniu ludności katolickiej, uspokojonej „bezpośrednio przez samego cesarza“ w znanej odpowiedzi, wywołanej pogłoskami o prośbie unitów, którą zamierzano przedłożyć Aleksandrowi II-mu podczas pobytu w Warszawie w czerwcu 1874 r. (str. 207). — Autor rosyjski chwali oględność swego rządu, który proszącym o pozwolenie przejścia na prawosławie nie dawał natychmiast odpowiedzi, lecz czekał cierpliwie, by się przekonać, czy „życzenie ludności było istotnie dobrowolne, a niewywołane jakimś naciskiem zewnętrznym“ (str. 208). Uwieńczeniem zaś całego dzieła była deputacya z osób duchownych i świeckich z M. Popielem na czele, wysłana do Petersburga w marcu 1875 r. W odpowiedzi na przemówienie przewodniczącego deputacyi car położył również nacisk na owo dobrowolne przystąpienie ludności unickiej do kościoła prawosławnego. Najlepszym jednak komentarzem do obszernej opowieści Batiuszkowa o ostatnich chwilach unii pozostaną na zawsze krwawe sceny w Pratulinie i Drelowie, nieustające dotąd prześladowanie nieszczęśliwych unitów, a także zimne i objektywne, ale tem niemniej wymowne sprawozdania konsulów angielskich z roku 1877, o czem wszystkiem historyograf urzędowy bardzo roztropnie przemilcza.

Warto przy tej sposobności przypomnieć, że w liczbie 204 księży grecko-katolickich, którzy w r. 1875 „wrócili na łono prawosławia“, autor znajduje tylko 40 księży galicyjskich, aby zmniejszeniem ich liczby przedstawić w świetle korzystniejszem dla swej tendencyi udział duchowieństwa tamecznego. Do nich zaliczyć jednak należy wszystkich urodzonych i wychowanych w Galicyi, którzy następnie święcenia kapłańskie otrzymali za kordonem od Józefa Sokólskiego, arcybiskupa bułgarsko-unickiego, mieszkającego stale w Kijowie i tamże zapewne pielęgnującego swe uczucia katolickie. X. Edward Likowski liczy ogółem 100 księży galicyjskich, czynnych w ostatnim akcie apostazyi, a więc połowę z ogólnej liczby nawróconych. („Dzieje Kościoła unickiego“. Str. 423).

Książka P. N. Batiuszkowa należy do tej kategoryi prac historycznych, których wydawanie i szerzenie rząd rosyjski w dobrze znanych celach popiera wszelkiemi sposobami, i kosztów na to nie szczędzi. Oprócz wizerunków śś. Cyryla i Metodego oraz św. Włodzimierza (chromolitografowanych), część historyczną przeplatano całym szeregiem portretów osób duchownych i świeckich, mających jakikolwiek wpływ na dzieje unii, a w ich liczbie figurują oblicza: Piotra I, Katarzyny II, Mikołaja I, Aleksandra II i jego małżonki Maryi, hr. Tołstoja, obecnego ministra spraw wewnętrznych, a nareszcie cała kolekcya rozmaitych Popielów, Liwczaków, Djaczanów, jako *głównych aktorów „dobrowolnego połączenia się“*. Rzeczą jest naturalną, że nie umieszczono tam ani jednego króla polskiego, chociaż niektórzy z nich zajmują ważne miejsce w historyi unii kościelnej (Zygmunt III, Jan Sobieski, August II). — O św. Jozafacie Kuncewiczu wprawdzie nie zapomniano, ale na tej pamięci rządowych wydawców wyszedł arcybiskup połocki niefortunnie — przedstawiono go najniesympatyczniej. Największą zaś wartość w *Rusi chełmskiej* mają niezaprzeczenie illustracye zabytków archeologicznych, historycznych i kościelnych tej części ziemi polskiej, dla których może niejeden z naszych badaczy do niej zajrzy.

A. Szarłowski.

żąt, dostojników państwowych, ministrów wspólnych, oraz austryackich i bawiących w Wiedniu węgierskich ministrów, ambasadorów Francyi i Włoch, naczelników władz państwowych, wreszcie licznie zebranych członków Rady państwa i Rady miejskiej. Prezydent komisyi wystawowej, Bahnhans, wygłosił na powitanie Najj. Pana, którego przyjęto entuzyastycznemi okrzykami, mowę homagialną, na którą odpowiedział monarcha: „Z najżywszem zajęciem śledzę usiłowania rodzimej pracy na polu rękodzieł i przemysłu, a z prawdziwem zadowoleniem przychodzi mi podnieść, że przemysłową produkcyjność, postępującą ciągle naprzód, uznano już za stojącą na wysokim szczeblu rozwoju. Osiągnięcie tego pocieszającego rezultatu zawdzięczać należy przedewszystkiem troskliwej, skutecznej opiece i wspieraniu fachowego wykształcenia, przyczem niższo-austryackiemu Towarzystwu przemysłowemu za gorliwy współudział przypada główna zasługa. W niemałej mierze przyczyniły się do tego także wystawy, rzeczywiste tryumfy pracy, której przypada wyższe znaczenie wówczas, jeżeli tak, jak tutaj, przemysł artystyczny, przemysł wielki i mały, zleją się w harmonijną całość ku osiągnięciu wspólnego, wzniosłego celu. To też z żywem zadowoleniem przybyłem na dzisiejszą uroczystość i wyrażam życzenie, ażeby to dzieło, pełne trudu, cieszyło się szczęśliwym przebiegiem, ażeby licznym wystawcom wynagrodziły się poniesione ofiary i ażeby dzieło to dało impuls do nowych czynów. Przyjmijcie wszyscy moje podziękowanie i zupełne moje uznanie.“ (Entuzyastyczne okrzyki). Następnie zwiedził Najjaśniejszy Pan wystawę i zabawił tam około dwóch godzin

Berlin 15 maja. *Köln. Ztg* pisze: Kto uważnie śledzi stosunki austryacko rosyjskie, tego uwadze nie może ujść fakt, że w Rosyi lekceważą sobie potęgę wojskową Austro-Węgier, a w Austro-Węgrzech przeceniają siłę Rosyi. Jeżeli Rosya się wzdraga przystąpić do rozwiązania kwestyi wschodniej, to tylko przez wzgląd na armię niemiecką; dowodzą tego wyraźnie zdania nietylko kół wojskowych, ale i dyplomatycznych. Jest to jednak zapatrywanie, które na Rosyi odbić się może boleśnie; Rosya nie chce widzieć postępów, jakie armia austryacka od roku 1866 poczyniła, bo na czele sztabu rosyjskiego stoi jenerał Dragomirow, który był w r. 1866 w pruskiej kwaterze głównej i do dzisdnia uprzedzenia względem armii austryackiej zachował. Takie same uprzedzenia miał i ma jenerał Feldmann, długoletni *attaché* wojskowy w Berlinie, który obecnie w jeneralnym sztabie rosyjskim wielką odgrywa rolę.

Jeżeli tak sobie można wytłómaczyć przesadne wyobrażenie o sobie armii rosyjskiej z lekceważeniem austryackiej, to niepojętą jest rzeczą, dlaczego z drugiej strony w Austro-Węgrzech przesadnie oceniają armię rosyjską. A przecież ta trwożliwość objawia się i na polu polityki zewnętrznej, co zdaniem naszem być nie powinno. Po części winien temu jest hr. Wolkenstein, człowiek ze wszech miar godny szacunku, ale w najobszerniejszem tego słowa znaczeniu pokojowo usposobiony, który wielką akcyę na półwyspie Bałkańskim uważa za szkodliwą dla Austro-Węgier i w Rosyi jest przedstawicielem idei pojednania Rosyi z Austro-Węgrami. Byłaby to piękna idea, gdyby nie wypływała z obawy przed Rosyą i z przecenienia jej sił. Hr. Wolkenstein jest dyplomatą a nie żołnierzem, i dlatego ufa bezwzględnie radom pułkownika, wojskowego *attachés* Klepsza, który w czasie pobytu w Petersburgu poznał nader dokładnie armię rosyjską i przecenia ją, nie znając własnej, której od dwudziestu lat nie widział. Armia rosyjska okazała się w wojnie tureckiej nader słabą, a pessymizm austryacko-węgierski w ocenianiu własnej armii jest zdaniem naszem niesłuszny.

Paryż 15 maja. Utworzona dekretem rządowym najwyższa Rada wojenna składa się z 12tu osób. Czterech członków Rady należy do niej na mocy swego urzędu, a mianowicie: minister wojny, szef sztabu jeneralnego, prezydent rady artyleryjskiej i prezydent rady inżynierskiej, ośmiu zaś na mocy nominacyi. Członkami tej ostatniej kategoryi zamianowani zostali: jenerał Saussier, gubernator Paryża, wiceprezes Rady na rok bieżący, dalej jenerałowie: Wollf, Gallifet, Billot, Fevrier, Carey-Ballemare, Lewal i Miribel.

Petersburg 14 maja. *Petersburskija Wiedomosti* donoszą, iż wobec skarg na nieporozumienia, wynikające z ostatecznego ograniczenia własności ziemskiej włościan, postanowiono niebawem wyjaśnić zasadnicze kwestye, będące powodem nieporozumień.

Według słów *Petersb. Wied.*, postanowiono utworzyć tutaj, jako najwyższą instancyę dla zanoszenia wszelkich skarg na naczelników portowych, główny zarząd portów handlowych. Zatwierdzone przez radę państwa przepisy o wzmiankowanych portach wprowadzone będą w życie w drugiej połowie b. r.

Petersb. Wied. dowiadują się, iż liczne zgromadzenia rolnicze zwróciły się do władzy z prośbą o zastosowanie ulg w drobnych gorzelniach gospodarczych dla pędzenia spirytusu. Minister finansów uznał za możliwe uwzględnić powyższe prośby nie wcześniej, jak po roku od czasu zaprowadzenia nowych przepisów. Zgodnie z tem opracowane zostały specyalne przepisy.

O banku włościańskim w Królestwie Polskiem pisze „Kraj:“

Rok akurat minął od czasu, gdyśmy na tem miejscu, w numerze tę samą co dzisiejszy cyfrę noszącym, podali szczegółowy projekt zastosowania ustawy Banku włościańskiego, istniejącego w cesarstwie, do dziesięciu gubernij Królestwa. Projekt ten podczas roztrząsań w instancyach prawodawczych uległ kilkakrotnym zmianom, aż nareszcie po ostatecznem przedyskutowaniu w Radzie państwa, uzyskał w dniu 11 (23) kwietnia r. b. sankcyę Najwyższą. Sam tekst ustawy nie został jeszcze w „Zbiorze praw“ ogłoszony; mimo to mamy możność zakomunikować czytelnikom naszym główną treść ustawy w redakcyi ostatecznej. Obszerniejszy wywód, jaki przytoczyliśmy w Nrze 18 z r. z., uwalnia nas dzisiaj poniekąd od rekapitulowania wszystkich faz, przez jakie przechodził projekt od chwili swego powstania, oraz od wyłuszczania pobudek, tę lub inną zmianę motywujących. Ograniczamy się przeto na przytoczeniu zasadniczych warunków, w jakich nowa instytucya funkcyonować zacznie i na zaznaczeniu zmian ostatnich, jakie zaszły w projekcie, podanym przez nas poprzednio. Zresztą po ogłoszeniu tekstu ustawy (którą wydamy wkrótce w osobnej broszurze) i po rozpoczęciu właściwych czynności Banku, wypadnie nam nieraz jeszcze powrócić do tego przedmiotu, pierwszorzędnej wagi dla całego społeczeństwa.

Najważniejszym punktem w ustawie Banku dla Królestwa jest określenie osób, którym pożyczki na kupno gruntów udzielane być mogą. W cesarstwie dla oznaczenia klientów Banku wystarczył jeden wyraz „włościanie.“ W Królestwie zaś, gdzie podział na stany nie jest tak ściśle i dokumentalnie przeprowadzony, gdzie nadto postanowiono usunąć od nabywania gruntu przy pomocy Banku żywioły niemiecki i żydowski, termin „włościanin“ wypadło zastąpić przez następujące określenie: „Pożyczki mogą być przyznawane osobom rosyjskiego, polskiego i litewskiego pochodzenia, mającym prawo nabywać grunta, podpadające pod ukaz 19 lutego 1864 r., jeżeli nadto komisarz włościański poświadczy, że do udzielenia im pożyczki żadne nie zachodzą przeszkody.“

Szacunek gruntów, nabywanych przy pomocy Banku, ustanawiać się będzie za pomocą specyalnego taksowania, dokonywanego przez filje bankowe. Pożyczka zaś będzie mogła dochodzić do 90% (nie zaś 100%, jak projektowano poprzednio i nie 75%, jak to ma miejsce w cesarstwie), ustanowionego przez taksę szacunku. Mianowicie 75% szacunku wypłacane będą z właściwych funduszów bankowych, 15% z funduszu użyteczności publicznej Królestwa Polskiego, a przynajmniej 10% z własnych funduszów nabywcy. Z funduszu użyteczności publicznej Królestwa Polskiego przelano do rozporządzenia Banku na rachunek specyalny 2 miliony rubli.

Pożyczki bankowe będą mogły być udzielane na hypotekę tylko takich gruntów, które: a) nie podpadają pod ukaz 19 lutego 1864 r.; b) nie są obciążone serwitutami, chyba że nabywcami są właśnie ci, którzy z serwitutów korzystają, albo że serwitut jest małoznaczący; c) mają założoną osobną księgę hypoteczną. Długi hypoteczne, obciążające nieruchomość ziemską, nie są przeszkodą do nabycia jej przy pomocy Banku włościańskiego, byleby nie przenosiły pożyczki przez Bank przyznanej i dopłat w gotowiźnie uiszczanych przez nabywców. Po nabyciu takiej nieruchomości, wszystkie długi hypoteczne, chociażby jeszcze niewymagalne, będą spłacone, zaś pożyczka bankowa zapisaną zostanie na pierwszym numerze.

Grunta nabyte przy pomocy Banku nie mogą być aljenowane bez zgody Banku, dopóki pożyczka całkowicie spłaconą nie zostanie; nie mogą być również dzielone na cząstki, mniejsze od 6 morgów miary nowopolskiej.

Zarząd oddziałów bankowych w Królestwie składać się będzie: z prezesa z pensyą 2 500 rub. sr. (w cesarstwie prezesi pobierają 2,000), z dwóch członków, mianowanych przez ministra skarbu, stałego członka *(niepremiennyj czlen)* gubernialnej komisyi włościańskiej, który pobierać będzie za to dodatkowo 750 rs. rocznie, oraz członków zapraszanych przez miejscowego gubernatora.

Tak dalece sięgają dotychczas nasze informacye autentyczne. Czy pozostałe szczegóły różnią się w czemkolwiek od przytoczonych przez nas przed rokiem w numerach 18 i 19, doniesiemy w czasie najbliższym.

Książka jenerała Boulangera.

Wobec fenomenalnej popularności człowieka, którego nie popierają dotąd żadne czyny, a który w przemowach swych zwykł ograniczać się na banalnej krytyce obecnego stanu bez żadnej afirmacyi na przyszłość — niemałą ciekawość budzi książka nosząca jego podpis — a dająca pole do rozwinięcia poglądów.

Pod tytułem *L'invasion allemande* dzieło to ma objąć 2 tomy in 4to, każdy tom po 500 stronnic. Dotąd ukazało się kilka zeszytów. Oto kilka cytacyj.

Autor daje charakterystykę prawdziwego męża stanu.

„Prawdziwym mężem stanu jest ten, który nie ulega wpływom, umie panować nad wypadkami i zawsze czujny, z okiem natężonem na horyzont, zimno patrzący w niebezpieczeństwo, gotowy odeprzeć przeciwności lub ich uniknąć, spokojny wśród kataklizmów, umie dźwigać odpowiedzialność i niazachwiany w inicyatywie, podnosząc zaufanie słabych i popierając zapał silnych, zawsze jest panem siebie, gotów do zwycięstwa, jak do zniesienia przegranej, ale umiejący zebrać owoce pierwszego, zmniejszyć następstwa drugiej.“

Portret strategika tak Boulanger kreśli:

„Sądzę, że w strategii jak w taktyce nie należy wykluczać żadnego systemu, gdyż ten, który odtrącamy dziś, może być dobry jutro. Nie należy również stawiać jednej metody walki. Prawdziwy wódz odlewa formacyą wojsk według kształtów terenu. Zawisło to od rzutu oka. Jednym jest on dany z natury, drudzy go zdobywają z praktyki. Są tacy, którzy go nigdy nie posiędą — a biada armii, która ma takich wodzów.“

Powody klęsk 1870 r. upatruje Boulanger w błędach polityki zagranicznej Napoleona III, w neutralności wobec Niemiec, gdy te wraz z Austryą zwyciężały Danią, a potem Austryą — w popieraniu jedności włoskiej — w braku informacyi o zagranicy, w mnogości szpiegów niemieckich na terytoryum francuskiem, w złem zaopatrywaniu wojska, niedostatecznem wyrobieniu podoficerów, oraz złym wyborze wodzów. Wytknąwszy dosadnie błędy popełnione, autor tłómaczy poniekąd cesarza, twierdząc, że był skrępowany, że nie mógł rozwinąć należycie sił wojskowych Francyi, bo powszechny obowiązek służby wojskowej stał się możebnym u nas dopiero po klęsce. Cesarstwo nie było dość silne, aby go przeprowadzić, bo zbyt było ufne w ciągłe powodzenia oręża francuskiego, bo w kraju przeważała szkoła politykująca, zawsze tylko sprawy wewnętrzne stawiająca po nad stanowisko Francyi na zewnątrz, a pomnożenia armii lękała się jako środka opozycyi wewnętrznej, zamiast żądać jej dla akcyi zewnętrznej. Słabość organizacyi militarnej okazała się w Mexyku — ale autor silniej jeszcze potępia wyprawę do Tonkinu, i bardziej oskarża oportunizm republikański niż cesarstwo.

Po roku 1870 Francya nie powinna była dalekich rozpoczynać wypraw. W wojnie, jak w dyplomacyi, trzeba się zajmować tylko tem, co jest główne. Wielkie czyny jedynie mają doniosłość, jeżeli się powiodą; drobniejsze sukcesa same wypłyną, jak morze ściąga do siebie rzeki i strumienie. Dopokąd Alzacya i Lotaryngia nie zostaną nam oddane, nie mamy prawa rozpraszać się na inne pola działania. Kto może twierdzić, że historya ostatnich lat inaczejby nie wypadła, gdyby zamiast wypraw indo-chińskich, Niemcy były widziały przed sobą naród francuski zjednoczony, zgodny, cały zbrojny, i gdybyśmy takie poważne, wyczekujące, ale silne zajmowali stanowisko, gdy umierał stary cesarz Wilhelm, a dogorywa jego następca, gdy wojska rosyjskie zapełniają równiny Polski, gdy Alzacya i Lotaryngia wzywa nas wyborami, które były protestacyami na obecny stan rzeczy.

Boulanger żąda różnych reform w armii, a mianowicie zniesienia specyalnych szkół wojskowych, szkoły St. Cyr — i woła: precz ze szkołą koszary dla wszystkich! W Niemczech, choć to naród arystokratyczny, wszyscy się wychowują w koszarach. We Francyi, kto przebywa szkoły, jest uwolniony od życia w koszarach, choć jesteśmy narodem demokratycznym. Żadnych wyjątków w armii.

Autor na poparcie tych twierdzeń przytacza przykłady z własnego doświadczenia, gdy wyszedł ze szkoły St. Cyr. do kampanii 1870 r. Kończy zaś wstępny rozdział następującą deklaracyą polityczną:

„Jestem z tych, co pragną Francyi wielkiej i silnej, szerokiej i idącej na czele ludzkości!

„Prosty robotnik tego wielkiego odrodzenia narodu, jestem z tych, którzy się nie cofają przed żadnym obowiązkiem.

„W tym pochodzie ku przyszłości wiele zawad się piętrzy i wiele niebezpieczeństw na naszej drodze, ale jestem z tych, co wolą odwoływać się do porozumienia, niż do siły, do zgody, niż do rozdziału!“

Do *Polit. Corresp.* donoszą:

Z Bukaresztu: Wbrew doniesieniom *Köln. Ztg* stwierdzić należy, iż ostatnie niepokoje chłopskie w Rumunii nie miały na celu zmiany dynastyi na rzecz ks. Cuzy.

Z Rzymu: Przeznaczona do Barcelony eskadra wyjechała już w podróż. Dziś lub jutro oczekują przybycia jenerała San Marzano w Neapolu. Według ostatnich raportów, nie zmieniły się pokojowe dyspozycye negusa. Kantibai Aman, który ma się z nim układać względem zawarcia pokoju, przybędzie w sobotę do Adny.

Z Konstantynopola: Audyencye ambasadorów Radowitza i White'a u sułtana odbyły się po salamliku. Gdy członkowie rodzin obu tych ambasadorów przypatrywali się tej uroczystości, kazał sułtan panią Radowitz wraz z córką i panią White z córką zaprosić na śniadanie. Niemiecki ambasador p. Radowitz opuszcza wkrótce Konstantynopol za urlopem.

Z Paryża: Anglia, czyniąc zadość przedstawieniom francuskiego rządu w sprawie podwyższenia cła na francuskie wina luksusowe, postanowiła kwestyę tę poddać nowemu zbadaniu, chociaż dodatkowy bil cłowy został już przez parlament angielski uchwalony. Wskutek prowadzonych przez francuskiego ambasadora p. Waddingtona rokowań wysłał p. Goeschen swego szefa gabinetu w półurzędowej misyi do Paryża wraz z ajentem cłowym, aby kwestyę win francuskich starannie zbadać. Angielscy wysłannicy mają się w tej sprawie porozumieć z Izbami handlowemi w Rheims, Dijon i Bordeaux.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16 maja.

— **Nabożeństwo żałobne**. W pierwszą rocznicę śmierci ś. p. marszałka Zyblikiewicza, przypadającą na dzień dzisiejszy, odbyło się o godzinie 10ej rano w kościele ruskim św. Norberta nabożeństwo żałobne, celebrowane przez X. proboszcza Borsuka. Szczupły kościół zapełniony był szczelnie, tak tłumnie spieszono uczcić pamięć zasłużonego męża. Na nabożeństwie byli: Prezydent miasta i członkowie Rady, posłowie sejmowi, profesorowie Uniwersytetu i wiele innych znaczących osobistości naszego miasta. Członkowie tutejszej kolonii ruskiej pospieszyli licznie na nabożeństwo, wiele też zebrało się osób, które osobistą wdzięczność przechowują dla ś. p. Zyblikiewicza, lub przyjaźnią z nim byli złączeni. Podczas nabożeństwa wykonał chór męski pieśni żałobne.

— **Arcyksiążę Rajner**, inspektor obrony krajowej, przejechał wczoraj wieczorem przez Kraków z Wiednia do Lwowa. Na dworcu oczekiwali przybycia Arcyksięcia: Delegat hr. Borkowski, feldmarszałek-porucznik i komendant twierdzy Drexler i radca policyjny p. Korotkiewicz.

— **Posiedzenie Rady miejskiej**. Zamiast zapowiedzianego na wczoraj jawnego posiedzenia Rady miejskiej odbyła się poufna narada radców w sprawie założenia składów zbożowych w Krakowie. Obrady nie zostały jeszcze zakończone.

— **Koncert**. Przypominamy, że jutro, we czwartek, odbędzie się w sali Towarzystwa Ubezpieczeń o godzinie piątej koncert, którego prześliczny program znanym jest już publiczności z afiszów. Zawiera on utwory włoskich mistrzów dawniejszych i naszych polskich, dotąd prawie nieznanych. Dyrygent X. Surzyński kilka już prób przeprowadził, które idą bardzo dobrze. Zarówno program, jak cel koncertu i taniość biletów, powinny zapełnić salę liczną publicznością.

— **Pierwsza burza wiosenna** z kilkakrotnym słabym grzmotem przeciągła wczoraj nad Krakowem. Ulewa wielka skropiła obficie ziemię i przyczyniła się dobrze do oczyszczenia miasta.

— **Zjazd balneologiczny** w Krakowie. Jak donosi *Krynica*, sprawa zjazdu bierze taki obrót, iż przyjdzie on do skutku w miesiącu grudniu 1888 r. lub miesiącu styczniu roku przyszłego. Komisya balneologiczna Towarzystwa lekarskiego krakowskiego wzięła sprawę zjazdu w swe ręce i w tych dniach rozesłano odpowiednie wezwania do rozmaitych osób, ze zdrojowiskami styczność mających, celem zasięgnięcia od nich opinii, czy się zgadzają z myślą komisyi balneologicznej, jak również czy osoby te wezmą udział w zjeździe. „Nie wątpimy ani na chwilę — pisze *Krynica* — iż zgodzą się wszyscy interesowani na tę myśl i wezmą w zjeździe jak najliczniejszy udział. Zjazdy takie bowiem przynieść mogą nieobliczone korzyści naszym zdrojowiskom i uzdrowiskom. Omówi się tu rzecz niejedna, wyjaśni się niejedna sprawa obchodząca nasze zdrojowiska, powstanie niejeden zbawienny projekt, a korzyść z tego wszystkiego odniosą nietylko zdrojowiska i cierpiąca publiczność, ale cały kraj i prawie wszystkie warstwy jego społeczeństwa.“ Zjazd między innemi zająłby się załatwieniem następujących spraw: 1) Utworzenie sekcyj balneologicznych w polskich towarzystwach lekarskich. 2) Stosunek lekarzy wysyłających chorych do lekarzy zdrojowych. 3) Pomieszkania, żywność i inne potrzeby, oraz wygody chorych, na leczenie przybywających. 4) Urządzenia hygieniczne w zdrojowiskach. 5) Rozszerzenie sezonu zdrojowego i zasobu środków leczniczych. 6) Ochrona prawna i uregulowanie stosunków prawno-administracyjnych w zdrojowiskach polskich. 7) Sprawa przemysłu i handlu zdrojowego.

— **Składy drzewa** tak liczne przy ulicy Starowiślnej, a grożące niebezpieczeństwem w razie pożaru, zwróciły na siebie uwagę p. Prezydenta miasta i przedsięwzięto odpowiednie kroki do ich usunięcia tak, by właściciele przenieśli te składy w punkta odleglejsze od miasta. W istocie masy drzewa są na tej ulicy razem nagromadzone, a skład mieści się około składu. Usunięcie tych składów jak najrychlejsze leży zatem w interesie publicznym.

— **Wypadkowi**, opisanemu w wczorajszym numerze *Czasu*, uległ nie Dr Maryan Baraniecki, profesor uniwersytetu, lecz Dr Adryan Baraniecki, dyrektor Muzeum techniczno-przemysłowego.

W tej sprawie od dyrektora Baranieckiego odbieramy następujące pismo:

„Do wiadomości podanej wczoraj w dziennikach o wypadku, który mnie spotkał, należy dodać, że oprócz powalania sukien, nie obeszło się i bez stłuczenia, co zresztą bardzo jest naturalną rzeczą, jeśli kto jest wyrzucony z dorożki na ulicę silnym ruchem wywracającego się powozu. Dzięki temu, że ulica jest szutrowaną, a nie brukowaną, stłuczenie to nie bardzo dało się we znaki. Natomiast nie tak uszło na sucho woźnicy i koniowi, a połamana dorożka i potargana uprząż świadczyły, że nie wszystko ograniczyło się na niewinnem powalaniu sukien. Przypadki zdarzają się wszędzie, lecz nigdzie nie bywają tak częste i tyle pochodzące z niedbalstwa i niezachowania przepisów ostrożności, co u nas. Blacha, która tu była spuszczaną z dachu i przestraszyła konia, nie była pojedynczym arkuszem, lecz kawałkiem dachu złożonego z kilku arkuszy i w połowie rozszczepionym tak, że przez sam ciężar w czasie spuszczania kawał musiał się oderwać i z łoskotem padł na ziemię. Powtóre, blacha wisząc swobodnie na sznurze i niczem nie przytrzymywana, przy spuszczaniu ciągle uderzała o rusztowanie i wydawała co chwila powtarzający się łoskot, a część ulicy, na której wszystko to się odbywało, nie była odgrodzoną parkanem od przechodniów i przejeżdżających, Dodać przytem należy, że na ulicy nie było żadnego znaku, ani też nikogo, ktoby przestrzegał o grożącem niebezpieczeństwie, chyba że ów łoskot swobodnie puszczonej blachy miał spełniać funkcyę ostrzegającego sygnału.— Mniemam, że podanem uzupełnieniem zwrócę uwagę tych, którzy mają obowiązek i mogą zapobiedz podobnym wypadkom ścisłem przestrzeganiem przepisów, mających na celu bezpieczeństwo publiczne.

Adryan Baraniecki.

— **Majówka akademicka**. Komitet majówki dokłada wszelkich starań, aby pierwsza ta majówka młodzieży akademickiej wypadła jak najświetniej. W program zabaw wchodzą tańce, gry towarzyskie, przejażdżka łódkami po stawie, spacer do granicy rosyjskiej, znajdującej się w lesie o 10 minut drogi od pstrągarni w Dubiu, zabawy ludowe, ognie sztuczne, oświetlenie wzgórz, sobótki, oraz śpiewy chóru akademickiego i koncert orkiestry wojskowej. Celem ułatwienia kontroli komitet wydawać będzie obok biletów oznaki błękine z napisem: „majówka akademicka,“ za opłatą 10 c., a dla dogodności uczestników także kupony jazdy dla służby po 50 c. Biuro komitetu otwarte od dnia jutrzejszego przy ulicy Grodzkiej L. 53 w „Collegium juridicum,“ od g. 10—12 rano i 2—5 po południu aż do dnia 24go b. m, w którym lista uczestników stanowczo zamkniętą zostanie. Komitet uprasza osoby, które dla braku adresów lub przez pomyłkę zaproszeń nie otrzymały, o zgłaszanie się po takowe do biura komitetu.

— **Komisya lekcyjna** akademickiego Towarzystwa wzajemnej pomocy w Krakowie zawiadamia strony interesowane, że poleca na żądanie zdolnych i sumiennych w wypełnianiu obowiązków kolegów, jako korepetytorów i guwernerów w miejscu i na prowincyę. Bliższa wiadomość (w drodze ustnej lub listownej) w „Collegium novum,“ sala Nr. II, codziennie od g. 12—1.

Z. Zapała,
przewodniczący kom. lekc.

— **Mianowani**: dotychczasowy koncepista policyi p. Władysław **Swolkien** komisarzem policyi w Krakowie, a p. Stanisław **Balicki**, urzędnik naszego Magistratu, koncepistą policyi w Krakowie, otrzymali już z Namiestnictwa dekreta nominacyjne.

— **Kwiaty krajowe**. Przyda się niezawodnie przypomnienie życzliwe, że ogrody tutejsze zaopatrzone są dość bogato w piękne i świeże kwiaty, tak iż potrzebom dekoracyjnym na festyny, biesiady, wesela itp. bardzo świetnie zadośćuczynić mogą i że wobec tego sprowadzanie kwiatów żywych z zagranicy byłoby prawdziwie zbyt kosztownym, a nadto ze względu na rozwój krajowego ogrodnictwa niebacznym zbytkiem.

— **Nr 4 „Głosu polskiego“** z d. 15 maja b. r. został w dwóch nakładach skonfiskowany z nakazu Prokuratoryi państwa.

— **Konkurs** rozpisuje szkoła kadetów w Łobzowie pod Krakowem, celem przyjęcia na rok szkolny 1888/89 30 uczniów. Jako warunki podane są: zdolność fizyczna, odpowiednie zachowanie się, należyte wykształcenie, przyjęcie zobowiązania pozostania jeszcze rok w służbie wojskowej po wystąpieniu ze szkoły i trzyletniej służbie ustawowej i obowiązek opłacania czesnego. Podania wnosić należy do 25 lipca b. r. do komendy szkoły kadeckiej.

— **Medal**, jaki złożyła pielgrzymka polska Ojcu świętemu z powodu jego jubileuszu kapłańskiego, jest w bronzowem odbiciu do nabycia u p. Wojciechowskiego, jubilera przy ul. Szewskiej w Krakowie. Rysunek do tego medalu dał p. Wojciechowski, a tak oryginał w złocie, jak i odbicia bronzowe wykonane są nadzwyczaj artystycznie w mennicy cesarskiej w Wiedniu. Medal przedstawia po jednej stronie popiersie papieża, tak wiernie narysowane i wykonane, że w Rzymie pierwszorzędni znawcy wyrażali swoje uznanie dla znakomitej pracy. W otoku popiersia napis: LEONI XIII P. M. AN. L. SACERD. SUI CELEBRANTI. Na odwrotnej stronie medalu wykonana tarcza herbowa, uwieńczona koroną. W środku tarczy wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej, z napisem: *Regina Regni Poloniae — ora pro nobis*; z lewej strony Matki Boskiej Orzeł polski, po prawej Pogoń, od dołu Michał Archanioł; w otoku napis: *Polonia semper fidelis.* Medal ten, wykonany tak artystycznie, noszący narodowe wybitnie znamiona, jest niewątpliwie cenną pamiątką doniosłej chwili dla całego narodu. Kiedy ten medal JE. X. biskup Dunajewski wręczył Ojcu św., zwrócił on szczególną uwagę na herb Polski, przeczytał napis *Polonia semper fidelis*, spojrzał wymownie na X. Biskupa i uprzejmie rzekł: „Dziękuję — zachowam go dla siebie.“

— **Wystawa Watykańska**, jak donosi o tem *l' Osservatore Romano* z dnia 12 maja b. r. Nr 113, stanowczo ma być zamkniętą w dniu ostatnim bieżącego miesiąca.

Repertuar teatru krakowskiego.

W czwartek 17go: Po raz 7 my: *Wesele Landszturmisty*, komedya w 4 aktach, zlokalizował z francuskiego Dr Jan Jakubowski.

W sobotę 19go: Pierwszy gościnny występ Jana Tatarkiewicza, art. i dyr. artystycznego teatrów warszawskich: *Małżeństwo Apfel*, komedya w 5 aktach, Kazimierza Zalewskiego. — P. Tatarkiewicz wystąpi w roli Ernesta Apfel.

W niedzielę 20go: Na dochód funduszu konkursowego sztuk ludowych im. Wł. L. Anczyca, po raz 105-ty: *Kościuszko pod Racławicami*, obraz historyczny w 5 oddziałach, ze śpiewami, Wł. L. Anczyca. — Początek wyjątkowo o g. 8ej.

— **Dnia 15go maja** dość pogodnie, nad wieczorem burza z ulewą, w nocy deszcz; term. od 10 6 doszedł do 18·2 C. Barometr idzie w górę; o godzinie 7ej rano d 16go stan jego był 741·7 millim., term. 11·4 C. — Wiatr zachodni.

— **We czwartek** d. 17go maja: śś. Paschalisa w. i Torpeta.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Jan Tatarkiewicz. Za kilka dni Kraków powita artystę, którego nazwisko, silnie zespolone ze sztuką dramatyczną przez długi przeciąg lat, stało się dziś chlubą polskiej sceny. P. Tatarkiewicz nie obcym jest naszej publiczności, stawiał on tutaj pierwsze swoje kroki, jako początkujący adept sztuki, i ztąd szybko uleciał na scenę warszawską, na której dwadzieścia pięć lat stale pracuje. Dwadzieścia pięć lat służby scenicznej, spełnionej z prawdziwym pożytkiem, zawsze sumiennie, zasługa to nie mała, podwaja ją u Tatarkiewicza wyjątkowy, pierwszorzędny talent, zapał i szczere zamiłowanie. P. Tatarkiewicz jest artystą wielce utalentowanym, w wielu rolach wprost nieporównanym, w każdej inteligentnym, pełnym werwy, dystynkcyi i ujmującym właściwym sobie tylko wdziękiem. Posiada on w grze swojej ów wdzięk, którym tak długo czarowała Bakałowiczowa jako kobieta, a którym Tatarkiewicz jako mężczyzna zdobywa zawsze sympatyę widzów. Ten odrębny wdzięk gry, szczególniej w jednoaktowych komedyach: n. p. *Fortepian Berty*, lub *Pierwsza miłość*, a z ostatnich czasów w roli Rogera w *Świecie nudów*, stanowi jednę z nieporównanych zalet Tatarkiewicza i pod tym względem nie wiemy czy ktory z polskich artystów może z nim rywalizować. Długi, bardzo długi szereg ról musielibyśmy wyliczać, chcąc wykazać, jak obszerną jest skala tego talentu. Najulubieńszem polem a niezawodnie najwłaściwszem dla niego są role amantów charakterystycznych, a przecież, kiedy idzie o zapał i uczucie, zdobywa szczery i serdeczny poklask publiczności, jak się o tem przekonać można w komedyi K. Zalewskiego p. t.: *Małżeństwo Apfel*, w której znakomicie gra Ernesta. Wielka scena w akcie trzecim jest prawdziwym tryumfem Tatarkiewicza i daje wyobrażenie, jak artysta szlachetnie przejmuje się rolą.

Pragnęlibyśmy jeszcze w kilku słowach zaznaczyć działalność Tatarkiewicza, jako reżysera sceny warszawskiej. Kto zna warunki warszawskiego teatru, jego zwierzchność, prasę, artystów i t. p., ten pojmie, jak trudnym, ciężkim i mozolnym jest tam obowiązek reżysera. Tatarkiewicz spełnia te obowiązki od lat jedenastu, a jak je spełnia, to znowu wystarczyłaby poważna cyfra sztuk, jakie w ciągu tego okresu wystawił, zapewniając każdej swoją staranną pracą powodzenie. Przez jego też ręce przeszły niemal wszystkie sztuki oryginalne, żadne nie lekceważył — żadnego autora nie pomijał, a drażliwości i przesadne pretensye niektórych umiał zawsze cierpliwie znosić, nie zrażając się, ani zniechęcając do pracy. Sypały się nieraz nawet ostre pociski na głowę reżysera od autorów, którzy mierne zdolności i mierne powodzenia chcieli sztukować wielkiemi pretensyami, wszystko to jednak szczęśliwie przełamał Tatarkiewicz, mając głównie na celu dobro sceny i konieczność spełnienia sumiennie powierzonych mu obowiązków.

Staranność reżyserska, aż nadto zresztą widoczna na scenie warszawskiej — przynosi prawdziwy zaszczyt dobremu smakowi, znawstwu i intelligencyi p. Tatarkiewicza. Otwarty i szczery w wypowiedzeniu swego zdania o sztuce lub debiutancie, musi czasem zadrasnąć czyjąś ambicyę — i wywołać niezadowolenie — staje jednak zawsze po stronie prawdziwego talentu i chętnie zawsze ułatwia takim stosunki ze sceną warszawską.

Kto rozumie, jakie znaczenie ma teatr warszawski — ten w Tatarkiewiczu oklaskiwać będzie nietylko znakomitego artystę, który po dwudziestu pięciu latach pierwszy raz na krótko sprzeniewierza się swej ukochanej scenie.

Witamy go też całem sercem w Krakowie, dziękując mu, że przybywa do nas, aby swemi gościnnemi występami uświetnić sezon naszego teatru.

Jak się dowiadujemy, przybywa p. Tatarkiewicz jutro rano do Krakowa i zaraz weźmie udział w odbywających się próbach z komedyi: *Małżeństwo Apfel.* P. Tatarkiewicz wystąpi tylko kilka razy i to w swoich najlepszych rolach. Na sobotnie przedstawienie wiele biletów już rozsprzedano.

Przekłady. *Echo muzyczne i teatralne* rozpoczęło w ostatnim numerze druk przekładu najnowszej powieści Alfonsa Daudeta p. t. „Nieśmiertelny,“ opartej na stosunkach Akademii francuskiej. Ponieważ zaś druk tegoż utworu rozpoczął także *Kuryer codzienny* i *Kuryer krakowski*,“ a zapowiada *Przegląd tygodniowy*, Daudet więc dostępuje zaszczytu czterokrotnego naraz przekładu na język polski. — Podobnego losu doświadczył poprzednio Piotr Loti, którego „Rybak islandzki“ drukowany był najpierw w *Słowie*, a następnie w *Romansie i powieści* i w *Życiu.*

X. Dr Jan Korytkowski,

biskup-nominat, kanonik metropolitalny i oficyał gnieźnieński.

Bolesną w ostatniej chwili otrzymujemy wiadomość. Dziś (w poniedziałek d. 14 b. m.) po godzinie 12 oddał Bogu ducha po długich i ciężkich cierpieniach X. kanonik Korytkowski.

Nagłość chwili nie pozwala nam dziś poświęcić obszerniejszego wspomnienia pamięci tego znakomitego męża, prawdziwej ozdoby wielkopolskiego duchowieństwa, którego pomnikowe prace historyczne, jak *Liber Beneficiorum*, *Żywoty Kanoników i Prałatów gnieźnieńskich*, oraz drukujące się obecnie *Żywoty Arcybiskupów i Prymasów gnieźnieńskich*, na zawsze zajęły lub zajmą pierwszorzędne miejsce w naszej literaturze naukowej.

Od kilku miesięcy groza śmierci zawisła nad łożem tego iście benedyktyńską pracowitością odznaczającego się badacza — zawsze atoli żywiliśmy w sobie tę nadzieję, że potężny duch podtrzyma jeszcze przez czas jakiś stargane ustawiczną pracą ciało. Niestety, stało się inaczej! Pokój wieczny tej szlachetnej duszy.

Ś. p. ksiądz Korytkowski umarł w miesiącu rządowym. *(Kur. Pozn.)*

Nową tę stratę dla Kościoła, nauki i społeczeństwa polskiego w Wielkopolsce zapisujemy ze szczerym udziałem i boleścią. Dodać winniśmy, że Galicya ma sposobność oddania hołdu zmarłemu badaczowi a zarazem okazania, iż wspólność literatury prac naukowych łączy nas solidarnie.

Dowiadujemy się z pewnego źródła, że dzieło zmarłego biskupa, zawierające „Żywoty Arcybiskupów i prymasów gnieźnieńskich“ w rękopisie jest skończonem i że nic nie stoi na przeszkodzie dalszemu prowadzeniu druku, prócz braku prenumeratorów. Księstwo zapisało znaczną ilość egzemplarzy, Galicya za to zupełną na liście błyszczy nieobecnością. A przecież jest to owoc dojrzałej i mozolnej pracy i dzieło, które każdy pracownik historyczny posiadać powinien, bez którego żadna bogatsza biblioteka obejść się nie może. Zachęcamy tedy gorąco do prenumeraty, którą w kwocie 60 marek (za 4 duże tomy) na nasze ręce przesyłać można. Będzie to hołd, złożony pamięci czcigodnego prałata.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Towarzystwo gospodarzy stawowych.

Przesilenie rolnicze coraz większe obejmuje koła i w naturalnem następstwie pierwotnych przyczyn ogarnia coraz nowe gałęzie produkcyi, w które jeszcze przed nie bardzo dawnemi czasy — jak w zbawienie — wiarę pokładano. Różne są objawy przesilenia, lecz skutki jedne i te same; ważną zatem sprawą jest badanie, czyli przesilenie jest tylko czysto handlowe i polega na mniej lub więcej uprawnionych i sumiennych spekulacyach kupców i kramarzy, czyli też kryzys handlowa jest czarnym cieniem, jaki powstające przesilenie produkcyjne przed siebie rzuca.

Do podobnych dochodzeń zniewoleni są od dwóch lub trzech lat gospodarze stawowi.

W gospodarstwie stawowem pokładano do bardzo niedawnego czasu zaufanie i wiarę, że ono jest w stanie dać dochód znacznie większy, jak najlepsza pszenica, a to bez najmniejszego narażenia się na straty, które z nieumiejętnego gospodarowania lub zdarzeń elementarnych wyniknąć mogą, bez wydatków na administracyę, uprawę, jednem słowem, gospodarowaniu jak w raju. I wówczas już zapatrywanie podobne niezupełnie było uzasadnione, bo na niepewnych danych się oparło. Za podstawę bowiem obliczenia mniemanych dochodów gospodarzy stawowych wzięto z jednej strony ceny ryb w Krakowie albo cenę, jaką na stawie płacili kupcy z Hamburga, z drugiej strony zaś produkcyę z morga, jaką mniej lub więcej powołani znawcy *urbi et orbi* ustnie i pisemnie ogłosili. Otóż rzecz niestety ma się zupełnie inaczej, a mimo europejskiej reputacyi, jakiej karpie z powiatów Biała-Wadowice i z Szląska używają, spadły ceny ryb w ostatnich dwóch latach tak znacznie, że gospodarze stawowi mimo woli o środkach zaradczych myśleć musieli.

Wtedy to stanęła przed nimi kwestya, jakiego to rodzaju jest przesilenie, bo gwałtowna zniżka cen, której ryby doznały, była i jest dotąd trwającem przesileniem.

Ażeby illustrować stosunek zniżki, pozwalamy sobie nadmienić następujące fakta: Ryby, które dawniej sprzedano za 27 do 28 złr., nie znalazły odpowiedniego kupca. Właściciel nie chcąc ich za bezcen sprzedać, przezimował je i nie będąc w położeniu tak szczęśliwem, żeby był mógł je spieniężyć mniejszemi partyami, oraz zniewolony przyrastającą drugoroczną produkcyą, posłał je do stolicy Niemiec i sprzedał znaczny transport po 17 złr. Kupcy krajowi zrzucają się, jakby na dane hasło z kontraktów, jeszcze moc obowiązującą mających i żądają opustu i t. p., a gdy producent obstaje przy kontrakcie, porzucają czasami wcale znaczne zadatki w przekonaniu, że takiem postępowaniem sprowadzą ceny znacznie niżej, niż stracony zadatek na cetnarze ryb wynosi, a tym sposobem zadatek porzucony kilkakroć zarobią. Dochodzenie wykazało, że takie zniżki cen nie zupełnie są usprawiedliwione. Nie podlega kwestyi, że produkcya wogóle, a szczególnie w naszych rewirach stawowych znacznie się powiększyła i że np. w Galicyi, w Królestwie polskiem, w Pomeranii, w Holsztynie otworzono zupełnie nowe rewiry stawowe w znacznych rozmiarach, gdzie dawniej nikt nawet o wodzie i rybach nie myślał. Spokojni i przezorni gospodarze stawowi uwzględnili te okoliczności, i przystali na stosowną zniżkę cen, lecz gdy zniżanie było coraz silniejsze, i usprawiedliwioną granicę przeszło, wtedy trzeba było oglądnąć się za innemi sposobami ratowania. Wyśledzenie, jaka zniżka cen jest usprawiedliwioną, nie było rzeczą trudną. Porównanie cen, po jakich producenci handlarzom ryby sprzedają i cen, jakie konsumenci tym samym handlarzom płacić muszą, wykazuje dokładnie, że przesilenie dotąd jest handlowe — lubo nie zaprzeczamy, że jest ono zwiastunem przesilenia produkcyjnego. W każdym razie okazało się koniecznem, ażeby gospodarze stawowi między sobą się porozumieli, warunki sprzedaży wspólnie ułożyli i solidarnie się obowiązując do dotrzymania tych warunków, wymyślili sposób, ażeby się nawzajem ubezpieczyć przed niekorzystnemi sprzedażami często się uskuteczniającemi dla braku stosunkowo małej kwoty, jaką stanowi zadatek na ryby.

Przekonanie, że ryby ze Szląska i z zachodnich powiatów Galicyi są pierwszorzędnej jakości — oraz, że produkcya z tego zakątku wynosi 9000—10.000 cetnarów, a zatem ilość, z jaką nawet targ światowy liczyć się musi — skupiło gospodarzy stawowych z powiat. Biała, Wadowice z Szląska austryackiego i pruskiego do wspólnego działania i pod auspicyami Towarzystwa rolniczego okręgowego dla powiat. Biała i Żywiec, od którego też pierwsza inicyatywa wyszła, zawiązało się Stowarzyszenie gospodarzy stawowych w dorzeczu górnej Wisły. Stowarzyszenie zarejestrowano z ograniczoną poręką. Niebawem po zawiązaniu się przystąpili producenci ryb także z innych powiatów, i Towarzystwo, bezzwłocznie działalność swoją rozpoczęło.

Celem Towarzystwa jest umożebnienie w danych warunkach najkorzystniejszej sprzedaży ryb i rozszerzenie obszaru zbytu takowych. Towarzystwo nie ma bynajmniej zamiaru pozbawić handlarzy ryb zarobku uczciwego i usprawiedliwionego, jaki dawniej mieli — musi jednak zapobiedz wyzyskiwaniu gospodarzy przez niesumienne postępowanie handlarzy. W tym głównym celu musiałoby Towarzystwo nawet zająć się probną sprzedażą, aby z wykluczeniem handlarzy prosto do potrzebujących konsumentów trafić. Lecz to będzie zdaje się środkiem ostatecznym i sądzimy, że handlarze we własnym dobrze zrozumianym interesie odstąpią od procedury ostatnich dwóch lat.

Do swego ostatecznego celu podąży Towarzystwo: 1) przez utrzymanie dokładnej ewidencyi produkcyi, sprzedaży i t. p. ryb pojedynczych producentów; 2) przez organizacyę targu ryb, w Białej odbyć się mającego, ażeby hodowców i handlarzy skupić o jednym czasie w jednem miejscu, celem uregulowania ceny na rzetelnej podstawie podaży i pokupu. Członkowie Stowarzyszenia obowiązują się ryb swoich przed targiem nie sprzedawać, zadatku nie brać, ani sprzedaży nie przyobiecywać. Wyjątek z tej reguły można zrobić li tylko za zgodą i zezwoleniem Wydziału Towarzystwa. Walne zgromadzenie atoli ustanawia minimalną cenę, poniżej której wogóle większa sprzedaż uskutecznioną być nie może — a gdyby handlarze takiej dać nie chcieli, wtedy nastąpi sprzedaż drobna przez organa Stowarzyszenia, przez rozszerzenie odbytu ryb i zawarcie w tym celu umów z kolejami, komisyami aprowizacyjnemi, magistratami miast itp.

Ażeby wstrzymanie się od wcześniejszej sprzedaży umożebnić, a tem samem zapobiedz niekorzystnej sprzedaży — udziela Towarzystwo swoim członkom kredytu w stosunku do produkcyi ryb i zgłoszonych udziałów. Po uskutecznionej nareszcie sprzedaży nastąpi obliczenie między pojedynczymi członkami a Towarzystwem. Towarzystwo pobiera od swoich członków tylko małą roczna wkładkę, oraz małą należytość na administracyę. Udziały zaś gotówką wpłacone być nie potrzebują, albowiem Towarzystwo zkądinąd ma podstawę finansową.

Takie są główne zarysy organizacyi tego Towarzystwa, które niewątpliwie dobre odda usługi tak gospodarzom, jak też konsumentom. Z radością witamy jego zawiązanie. Będzie to nowa organizacya pracy nader pożądanej i potrzebnej.

Do Towarzystwa należą prawie wszyscy znamienitsi gospodarze stawowi z tej części kraju, a do Wydziału należy z rodaków naszych p. Herman Czecz z Kóz, jako przewodniczący, p. Michał Naimski z Spytkowic, p. Wincenty Zwillnig z Harmęz, p. Gasch z Kaniowa, oraz inni gospodarze stawowi w Szląsku austryackim i pruskim, którzy w znacznej liczbie do Towarzystwa przystąpili, wybierając swoich najwybitniejszych współobywateli do Wydziału, którego są bardzo cennymi współpracownikami. Przekonani jesteśmy, że praca Towarzystwa daremną nie będzie i witamy je szczerem: „Szczęść Boże!“

Towarzystwo leśne galicyjskie

wydało do właścicieli lasów, leśników oraz przyjaciół lasu i leśnictwa, następującą odezwę:

Cała Europa uznała gospodarstwo leśne za jedną z najgłówniejszych podwalin gospodarstwa narodowego, a dowodem tego jest chwalebna łączność do pracy na tem polu, jaka się objawia w licznych towarzystwach leśnych nawet maleńkich kraików i prowincyj.

Czy prędzej, czy później następuje w każdej nowej obywatelskiej pracy u wszystkich narodów spotkanie na tej samej drodze. To też, gdy przed sześciu laty odezwało się szczupłe grono naszych leśników, którym nie był obojętny rozwój gospodarstwa leśnego, do właścicieli lasów i gospodarzy leśnych, — zrozumiał cały kraj ich głos szczery, i w krótkim czasie stanął liczny zastęp mężów, zapełniając szeregi nowo tworzącego się Towarzystwa.

Nie naszą rzeczą wyrokować o sześcio letniej działalności Towarzystwa; możemy jednak śmiało wyznać, że wobec szczupłych funduszów, któremi dysponuje Towarzystwo — zrobiono, co tylko zrobić było można i spodziewamy się, że karty dziejów leśnictwa w tym okresie czasu nie będą próżne.

Omawianiem najważniejszych kwestyj na czasie będących, przez rozprawy i odczyty na zebraniach, zwiedzaniem gospodarstw leśnych i udzielaniem rad i wskazówek, — premiowaniem zalesień wydm piasczystych, dokonanych przez włościan, — zaprowadzeniem sieci stacyj meteorologicznych i fenologicznych po całym kraju, — wnoszeniem memoryałów i projektów ustaw do Władz rządowych i autonomicznych, — współudziałem w pracach ankiet fachowych, zwoływanych przez Ministerstwo rolnictwa, a w końcu najważniejszym czynnikiem, jakim jest bezsprzecznie organ nasz *Sylwan* — staraliśmy się dążyć do osiągnięcia celu wytkniętego statutem, tudzież do utrzymania łączności pomiędzy leśnikami, właścicielami i miłośnikami lasów tak w kraju, jak i zagranicą.

Te podjęte prace, usiłowania nie potrafiły jednakże wpłynąć na rozwój Towarzystwa w tej mierze, jak się spodziewać należało w kraju z tak znacznym obszarem lasów i zastępem leśników.

Niestety, wytrwałość nie należy u nas do cnót narodowych; — z początkowo ruchliwego życia, poczęła wyrabiać się powoli bierność, której pierwszym objawem było zaniechanie płacenia wkładek do tego stopnia, że gdyśmy się po kilku latach policzyli, przerzedziły się znacznie pierwotne szeregi, — ubyło wielu, nawet takich, na których wytrwałość liczyliśmy z całą pewnością.

Wydział Tow. leśnego czyni usiłowania zszeregowania wszystkich pracowników zawodu i miłośników lasu, ale brakuje jeszcze wielu mężów, którzy wstąpiwszy do Towarzystwa, potrafiliby wlać weń nowe życie, połączyć rozerwane ogniwa jednostajnego łańcucha pracowników i pobudzić szersze koła do wspólnej pracy. — Zaiste Towarzystwo nasze potrzebuje nieustannego przyrostu i coraz nowych sił. Szczególnie dziś okazuje się to konieczniejszem niż kiedykolwiek; — gdy tak Rząd i Sejm poświęcają szczególniejszą uwagę sprawom wchodzącym w zakres gospodarstwa leśnego, a zatem i zadanie naszego Towarzystwa jest obszerniejszem niż przedtem.

Dlatego to zapraszamy wszystkich, komu dobro kraju obojętnem nie jest, do pracy nad podniesieniem ważnej gałęzi gospodarstwa krajowego, zapraszamy do przystępywania na członków Towarzystwa, tak właścicieli lasów, jak leśników, i wszystkich miłośników lasu i przyrody, bo tylko w spojonych szeregach możemy pracować dodatnio.

Jak las jest ogólnem dobrem całego społeczeństwa, kraju, ludzkości, tak samo nie powinno Towarzystwo leśne ograniczać się na fachowych Członkach, ale skupić wszystkich mężów, którym nie jest obce uczucie miłości do kraju i jego rozwoju.

Wstępujący do Towarzystwa opłaca jednorazowo wpisowego 50 cent., wkładkę corocznie 2 złr. i jako prenumeratę na czasopismo *Sylwan* 2 złr. Zgłoszenia przystąpienia do Towarzystwa (choćby kartą korespondencyjną) prosimy przesyłać na ręce Wydziału Towarzystwa leśnego galicyjskiego we Lwowie, plac Chorążczyzny L. 4.

Pełni otuchy, że odezwa niniejsza w celach tak doniosłego znaczenia znajdzie ogólne poparcie, prosimy jeszcze, aby niniejsza odezwa udzieloną być mogła także najbliższemu sąsiedztwu.

We Lwowie dnia 5 kwietnia 1888 r.

Z Wydziału Towarzystwa leśnego galicyjskiego.

Prezes: *Roman* hr. *Potocki*. Sekretarz: *Romuald Makarewicz*.

Wiedeń 15 maja.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 5965. — Ciężkich bagonów 2863. Średnio ciężkich —. Razem 8828.

Galicyjskie płacono —, 32 do 34 złr., osobliwe 36 do 40 złr.; ciężkie bagony 49, — do 51 i średni bagony 46, —, do 49 złr. za 100 kilo żywej wagi. *Wilhelm Amirowicz.*

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 16 maja. Królowa Natalia odjechała z synem do Wiesbadenu. Niezwykła królowej piękność i wspaniałe zwłaszcza włosy budziły tu ogólny podziw. Aczkolwiek bardzo źle dla króla usposobiona, królowa Natalia nie zezwoli nigdy na rozwód, zresztą odznacza się ona wielką zimnotą.

Król Milan konferował wczoraj z tutejszymi mężami stanu; w tej chwili bawi u niego arcyksiążę Albrecht.

Jubileuszowa wystawa przemysłowa w rotundzie, otwarta w poniedziałek przez Cesarza, nadzwyczaj korzystne sprawia wrażenie i wielką budzi otuchę co do rozwoju produkcyi przemysłowej austryackiej. Bardzo umiejętnie i artystycznie urządzona, warta jest szczególnej uwagi i zwiedzenia, zwłaszcza przez przemysłowców całej monarchii i naszego kraju.

Wielkiej doniosłości dla Austryi i jej przemysłu otwarcie kolei z Niżu do Saloniki nastąpi w sposób nadzwyczaj uroczysty. Prócz wymienionych już osób z Laenderbanku, udają się na tę uroczystość Arnold Rappoport i dyrektor Hahn; przybyli tu dyrektorowie potężnej instytucyi paryskiej „Comptoir d'Escompte“ Hentsch i Andrée; udają się oni również na otwarcie do Niżu i Saloniki; towarzyszą im małżonki. Hr. Andrzej Potocki jedzie także na uroczystość otwarcia do Saloniki. W Niżu dyrektor Hentsch będzie miał mowę, sławiącą Serbię, a w Salonice sławiącą Turcyę. — Kolej oddaną zostanie do użytku publicznego w czerwcu.

Wczoraj był wielki obiad u Dra Rappoporta dla dyrektorów „Comptoir d'Escompte,“ przybyłych z Paryża.

Klaczko udać się ma z Saloniki do Aten, co prawdopodobnie zapowiada artykuł o greckiej sztuce.

Hr. Lanckoroński, który dłuższy czas przebywał w Rzymie i Neapolu, a bardzo cenne i umiejętne czynił poszukiwania w Pompei, powrócił do Wiednia.

Wiedeń 16 maja. Królowa Natalia dojechała do Wiessbadenu. Król Milan zabawi tutaj jeszcze kilka dni.

Wiedeń 16 maja. Między uchwałami podkomitetu wiedeńskiego a komisyi węgierskej zachodzi różnica w dziesięciu punktach; najważniejsza zaś względem skali bonifikacyj. Węgrzy obstają przy dowodach, że Galicya taniej produkuje, więc tylko małe podwyższenie skali jest dopuszczalne. Komisya wiedeńska przyjęła w zasadzie odszkodowanie właścicieli propinacyj w Galicyi i na Bukowinie. Komisya węgierska będzie jutro obradować nad skalą bonifikacyj.

Berlin 16 maja. Berlińskie pisma powtarzają uparcie, iż Anglia będzie musiała obsadzić Kabul, bo Rosya zajmie Herat.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 16 maja. Cesarz odwiedził wczoraj o godzinie 1¼ króla serbskiego. Odwiedziny trwały 20 minut. Królowa serbska odjeżdża dziś popołudniu do Wiesbadenu.

Następca tronu Arcyksiążę Rudolf wyjechał na inspekcyę wojsk do Budapesztu.

Uczniowie akademii sztuk pięknych urządzają w piątek korowód z pochodniami na cześć prof. Zumbuscha.

Wiedeń 16 maja. Komisya w celu zbadania projektu o opodatkowaniu spirytusu zgodziła się w zasadzie na odszkodowanie właścicieli prawa propinacyi w Galicyi i Bukowinie. Uchwała co do wysokości tego odszkodowania zapadnie na jednem z najbliższych posiedzeń.

Budapeszt 16 maja. Komisya finansowa załatwiła resztę paragrafów ustawy o opodatkowaniu spirytusu, przyjąwszy liczne poprawki, a między innemi i tę: że ustawa o opodatkowaniu spirytusu nie zacznie obowiązywać od 1go września, lecz od 1go października 1888 r. Dyskusya nad punktami, co do których obrady odroczono, odbędzie się we czwartek.

Berlin 16 maja. Cesarz przepędził noc całkiem dobrze. Podczas konsultacyi lekarzy zmienił Mackenzie kanulę, co się bardzo łatwo dało uskutecznić. Rana wygląda dobrze.

Paryż 16 maja. Rząd odmówił uchwale Rady municypalnej względem ofiarowania pewnych sum dla robotników w fabrykach szkła swego zatwierdzenia.

Paryż 16go maja. Izba przyjęła w zasadzie cło od kukurudzy. Przy dyskusyi szczegółowej jednakowoż zgodziła się Izba na uwolnienie od cła wszystkich kategoryj kukurudzy, a w końcu odrzuciła cały projekt 282 głosami przeciw 247 głosom.

Maurice zauważył, iż uchwała ta stanowi nowy dowód potrzeby rozwiązania Izby.

Rzym 16 maja. Po dwudniowej dyskusyi odrzuciła Izba wniosek Mussiego (z skrajnej lewicy), wyrażający naganę dla zasad polityki finansowej gabinetu i przyjęła 210 głosami przeciw 29 głosom rezolucyę del Giudice'a, wyrażającą zaufanie dla polityki finansowej.

Crispi podniósł solidarną odpowiedzialność gabinetu.

Magliani cofa swój wniosek względem wyrażenia wotum zaufania poszczególnym ministrom.

Londyn 16 maja. W Izbie niższej postawił Smith wniosek, iżby upoważnić rząd do emisyi 3½ milionów w celu zwiększenia floty australskiej, obwarowania pewnych portów i stacyj węglowych, tudzież w celu lepszej ochrony handlu kolonialnego. Uchwałę co do floty australskiej przyjęto 92 głosami przeciw 48 głosom, dyskusyę zaś względem obwarowań portów i stacyj węglowych odroczono.

Smith oświadczył, iż istnieje zamiar obwarowania portów w kanale la Manche, Malcie i Gibraltarze.

Stanhope oświadcza, iż rząd w razie potrzeby zażąda kredytu dodatkowego na sprawienie dział.

Petersburg 16-go maja. Z Merwu donoszą: Kilka familij z plemienia Salorów, zamieszkującego stepy w południowo-zachodniej części Turkomanii, a koczującego między rosyjskiem a afgańskiem terytoryum, zostało zawezwanych przez władze afgańskie do płacenia haraczu. Dnia 24 kwietnia nastąpiło krwawe starcie między plemieniem Salory a Afganami. Z obu stron jest 4 zabitych. Salorowie cofnęli się natychmiast na terytoryum rosyjskie. Spokój został w zupełności przywrócony. Zajście to nie będzie miało dalszych następstw.

Tunis 16 maja. Pogłoska o usunięciu francuskiego jeneralnego rezydenta Massicaulta jest bezpodstawną.

Tanger 16 maja. Doniesienie o klęsce wojsk sułtańskich jest zmyślone.

Kursa. — Wiedeń 16 maja. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 78·40. — Renta austr. srebrna opod. 80·30. — Renta 4% złota austr. 109·40. — 5% Renta austr. papier. nieopodatk. 93·05. — Akcye Banku Austr. Węg. 872·—. — Akcye kredytowe 277·60. — Londyn 126·90. — Napoleony 10·05—. — Dukaty 5·95. Marki 62·17½. — 5% Renta węg. papier. 85·40. 4% Renta węg. złota 96·60—. — Losy prem. węg. 121·60. — Obligacye indemn. galicyjskie 102·50. 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 88·—. — 6% Listy zast. gal. Zakład. Kred. Ziemsk. 36-let. 85·75. — 4½% Listy zastawne Banku kraj. gal. 92·—. — Akcye Länderbanku 212·25. — Akcye kolei Karola Ludwika 204·50. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 211·25. — Akcye kolei południowej 77·70. — Ruble 104·75. — Srebro —.

Usposobienie giełdy: mdłe.

Berlin 16-go maja. — Banknoty austryackie 160·65. — Krótki Wiedeń 160·60. — Banknoty ros. 169·—. — 5% Listy zast. Polskie 51·50. — 4% Listy Likw. Polskie 45·90. — Akcye kolei Karola Ludwika 81·70. — Akcye austr. kredytowe 139·62.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 16 maja.

Waluty.	płacą	żądają
Ruble rosyjskie papierowe za 100	104 25	105 25
Marki niemieckie	62 —	62 50
Dukat ważny	5 93	6 02
20-to frankówka ważna	10 03	10 09
Imperyał ważny	10 33	10 42
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	78 25	78 90
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	102 —	103 —
6% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	102 —
4½% " "	89 50	90 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 50	100 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	89 —	90 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	92 —	93 —
4% " " " Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	93 —	94 50
4½% " " " " " " 41 let.	90 —	92 —
5% " " " " " "	93 60	94 50
5% " " " " " "	101 —	101 80
5% " " " Banku hipot. we Lwow. prem.	100 50	101 50
6% " " " " " " niepr.	97 75	98 75
6% " " Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	85 —	90
7% " dłużne " " " " 18 let.	— —	— —
6% " " " " " " 20 let.	90 —	97 —
5% " " " " włośc. we Lwowie	50 —	53 50
5% " zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	45 —	48 50
	100 25	101 25
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	204 —	206 —
" " Lwowsko-Czerniow. " 200 "	212 —	213 50
" gal. Banku Hipot. we Lwowie " 200 "	282 —	283 —

	płacą	żądają
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	19 —	20 —
" " Stanisławowa	— —	34 —
" Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 3	18 —
" " węgier. " "	11 40	12 25
Wiedeń 15 maja. ***Obligi długu państwa.***		
4⅕% Renta papierowa	78 40	78 60
4⅕% " srebrna	80 30	80 50
4% " złota	109 40	109 60
5% " papier. nieop.	93 05	93 25
3⁹⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	131 50	132 25
4% " " 1860 " 500 złr.	133 60	134 —
4% " " 1860 " 100 "	138 25	133 75
" " 1864 " 100 "	167 75	168 25
" " 1864 " 50 "	167 75	168 25
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	150 50	151
4½% " " " (za Ostbahn)	114 2	114 75
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	109 50	— —
Bukowińskie " "	101 50	102 50
Galicyjskie " "	102 40	103
Morawskie " "	107 25	— —
Niższo-austryackie " "	109 25	— —
Wyższo-austryackie " "	— —	— —
Salzburskie " "	105 50	— —
Styryjskie " "	105 50	— —
Siedmiogrodzkie 7% "	104 —	104 70
Węgierskie " "	104 70	105 50
Węgier. z klauz. 1867 " "	104 70	105 30
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	104 50	105 —
Boden-Credit austryackie . 80 "	238 75	239 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 "	277 90	278 30
" Bank węgierski . 200 "	277 50	278 —

	płacą	żądają
Depositen-Bank . 200 złr.	172 —	174 —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 "	505 —	515 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 "	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 "	871 —	873 —
Unionbank . 200 "	198 25	198 50
Verkehrsbank ogólny . 140 "	148 75	149 75
Wied. Bankverein . 100 "	88 —	88 25
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	50 50
Alföld-Fiume . 200 " 5%	175 25	176 25
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	354 —	356 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 " "	2497	2502
Gal. Karola Ludwika . 210 " "	204	204 50
Koszycko-Oderberg . 200 " 4%	140 2	140 75
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 " 5%	212 25	212 75
Nordwest austr. . 200 " "	157 75	158 2
" " Lit. B. . 200 " "	163 —	163 25
Rudolfa . 200 " "	183 —	183 2
Siedmiogrodzk. I . 200 " "	172 75	173 2
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 " "	233 50	233 70
Südbahn (Lombardy) . 200 " "	76 25	76 75
Theissbahn (Cisańska) . 200 " "	250 —	252 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 " "	159 —	160 —
" Nord-Ost . 200 " "	154 50	155 —
" Westb. . 200 " "	157 —	157 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	127 60	128 —
4½% " " papier. . 50 lat	101	101 40
3% Prem. Boden-Credit allg.	102 50	103 —
6% Zakł. kred. krakowsk. . 18 lat	— —	— —
7% Listy dłużne " . 20 "	90 —	97 —
6% Zakł. kredyt. krakow. . 36 "	85 75	83 15
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	92 90	— —
5% " " " " "	101 15	— —
5% " " " " nowe 37 lat	101 15	— —
4% " " " " nowe 41 lat	89 25	— —
4½% " " " " 52 lat	93 85	94 25
4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat	92 —	92 50
5% " " Hipot. " prem.	100 50	100 90
5% " " " " 40 lat	97 75	98 25
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 20	101 70
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 —	— —

	płacą	żądają
5% Węg. Insty. Boden-Credit	102 —	— —
4% " Banku Hip. prem.	— —	— —
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	98 50	99 25
Alföld-Fiume . 200 " "	100 —	101 —
" " Em. 1874 200 " "	99 75	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 " 6%	108 —	109 —
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . 4%	102 —	102 50
" Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 " 4½%	98 80	99 20
" Jarosław 300 " "	98 80	99 30
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 " 5%	— —	— —
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 " 4%	79 75	80 25
" " nieop. " "	88 50	89 —
Nordwestb. austr. . 200 " 5%	106 50	107 —
" " Lit. B 200 " "	104 60	105 1
" " E. 1874 200 m. "	133 —	134 —
Rudolfa Salzkammergut. 200 " 4%	125 50	126 50
" z 1884 . 100 złr. "	89 50	90 50
Siedmiogrodzkie I . 200 " 5%	97 50	98 —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	201 —	202 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	144 25	145 —
" " złot. 200 złr. 5%	128 —	—
Theissbahn-Gesell. . 1000 " "	102 —	103 —
Węg. gal. Łupkow. . 200 " "	97 —	97 75
" " " II Em. . 200 " "	88 25	88 50
" Nordost . 300 " "	96 80	97 30
" " złotem . 200 " "	126 80	127 60
" Westbahn . 200 " "	99 —	100 —
" " Em. 1874 200 " "	99 —	100 —
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	118 50	119 —
Premiowe Wiedeńskie " 100	133 30	133 70
" Węgierskie " 100	121 75	122 2
" Tureckie fr. 400	20 25	20 50
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	8 90	9 20
Kredytowe " 100	178 25	178 75
Clary " 42	55 40	56 —
3⁹⁄₁₀% Donau-Dampfsch. " 105	118 —	119 —
Insbruku " 20	23 25	23 75
Keglewicha " 10½	— —	— —
Krakowskie " 20	19 25	19 75

	płacą	żądają
Ofner (miasta Budy) . złr. 40	58 —	60 —
Palffy " 42	53 25	54 —
Czerwonego Krzyża austr. " 10	17 30	17 60
" " węgier. " 5	11 50	11 80
Rudolfa " 10	20 25	20 75
Salma " 42	62 25	62 75
Salzburskie " 20	25 25	26 —
St. Genois " 42	61 60	62 20
Stanisławowskie " 20	— —	34 —
4½% Tryesteńskie " 105	138 —	139 —
4% " " 50	70 50	— —
Waldsteina " 21	39 50	40 —
Windischgrätza " 21	51 —	51 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 95	5 97
20-frankówki	10 05	10 07
Imperyały rosyjskie	10 36	10 38
Funty szterl. angielskie	12 65	12 70
Liry tureckie złote	11 38	11 40
Marki niemieckie za 100 marek	62 17	62 25
Rubel papierowy za 100 rubli	104 50	105 —
Lwów 14 maja.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	280 —	285 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	100 70	101 80
4% " " " " "	— —	95 —
5% " " " " 37-letnie	100 70	101 80
4½% Bank. kraj. gal. . 51-letnie	92 —	93 —
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.	99 50	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	102 25	103 50
4½% " pożyczki krajowej	89 75	91 —

Warszawa 15 maja.	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne I ser.	—	—	100	80
" " " V "	99	70	100	—
4% Listy likwidacyjne	89	75	90	15
5% " warszawskie I ser.	—	—	100	—
" " " III "	—	—	98	25
" " " IV "	—	—	98	10
" Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	—	—	—	—
" " " " " 1866 r.	—	—	—	—

✝ [1191]

Za duszę ś. p.
JOANNY z UFNIARSKICH
Tchorznickiej
odbędzie się
w piątek dnia 18go maja b. r.
o godz. 10 zrana
Nabożeństwo żałobne
w kościele OO. Reformatów.

✝ (1195-1-2)

Za duszę ś. p.
HELENY z MĘŻEŃSKICH
GÓRSKIEJ
odprawi się
w piątek dnia 18go maja b. r.
o godz. 10 zrana
jako w pierwszą rocznicę śmierci
Nabożeństwo żałobne
w kościele św. Barbary,
na które zaprasza się Krewnych, Przyjaciół i pobożną Publiczność.

✝

W piątek dnia 18go maja b. r.
o godzinie 9 zrana
odprawią
OO. Augustyanie
w kościele św. Katarzyny P. i M. na Kazimierzu,
Nabożeństwo żałobne
za duszę ś. p.
KARDYNAŁA BISKUPA
Tomasza Martinelli
Brata i Protektora całego zakonu Augustyańskiego,
zmarłego w Rzymie w Wielki Piątek 1888 r.

Ekspedytorka pocztowa

z egzaminem telegraficznym — znajdzie zaraz umieszczenie. — Zgłoszenia u poczmistrza w Chabówce. (1192-1-3)

Guwernantka

poszukuje posady. Udziela lekcyj muzyki, języka polskiego, francuskiego, niemieckiego i angielskiego. Może również przyjąć opiekę nad starszemi panienkami lub do towarzystwa. — Bliższych wiadomości udzielą pp. *Dziewiccy* w Krakowie przy ul. św. Jana L. 16, I. piętro. (1193 1-3)

Kucharz

kawaler, mający lat 26, poszukuje posady zaraz lub od 1go czerwca 1888 r. Przeważnie życzy sobie objąć posadę u Państwa, które przebywa zagranicą. Posiada najlepsze polecenia z pierwszorzędnych domów.— Łaskawe oferty pod liter. **Z. Z. l. 111** p ste rest. **Kraków.** (1194-1 2)

Od 26 maja do początku września wykonywać będę praktykę lekarską w **KĄPIELACH LANDECK.** (1113-1 2)
Dr. Schrader,
Dyrektor prowincyonalnego zakładu naukowego akuszerek w Opolu.

Tylko za 3 złr. 50 cent.

rozsyłam za zaliczką pocztową lub za gotówkę:
1 pudełko patent. zdrowotnych cygarniczek własnego wynalazku;
nowość, 1 zdrowotną cygarniczkę do papierosów własnego wynalazku, **bez żadnego papieru, palenie bez nikotyny,** prawdziwa rozkosz;
1 prawdziwą piankową cygarniczkę z bursztynem, **można także używać do papierosów;**
1 taką samą cygarniczkę do papierosów;
3 rozmaite prawdz. badeńskie wiśniówki do fajek;
1 gustowną fajkę dla turystów ze **zdrowotną kapslą;**
1 cygarniczka do cygar „Landsturm“;
1 woreczek na tytoń ze skóry rękawiczniczej;
1 sakiewkę lub pulares;
1 piękną zapalniczkę;
1 tytonierkę na cygara, papierosy lub virginia, z okuciem niklowem;
1 piękną tytonierkę metalową na tytoń;
razem 14 sztuk.
Gustowny drewniany garnitur dla palących za 1 złr.
Kompletne ubranie z wełny owczej 3 metr. 10 c. od 4 złr. wzwyż. **Próbki darmo i opłatnie.**
Józef Bruner w Reichenberg,
(1150-1-10) firma protokół. od r. 1867.

Łubin żółty

nasienie **świeże i pewne** 100 kilo, czyli 1 korzec, wraz z workiem po **6 złr.** Przy zakupnie naraz 10 korcy dodaję jeden korzec **bezpłatnie.** — **J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** (852-6-10)

Właśnie opuściło prasę **pierwsze** dzieło polskie o
BUDOWIE i KONSTRUKCYI MASZYN
przez *K. Stadtmüllera*, profesora c. k. wyższej szkoły przemysł. w Krakowie.
Tom I. z 35 fig. w tekscie i atlasem 20 tablic obejmuje: Wytrzymałość materyałów, śruby, nity, kliny, czopy, wały, sprzęgacze, łożyska, kozły, koła zębate, pasowe, linowe i t. d., wreszcie transmisye. (1190-1-3)
Cena z atlasem 5 złr.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.
Główny skład u autora.

ANASTAZY HOLIK
zegarmistrz
w Krakowie, ul. Szewska 7,
poleca Szanownej Publiczności swój
SKŁAD ZEGARÓW i ZEGARKÓW
wszelkiego rodzaju
z najlepszych fabryk szwajcarskich i francuskich.
Przyjmuje również wszelkie naprawy i wykonywa je dokładnie za poręczeniem.
Ceny najprzystępniejsze, rzetelna obsługa, ściesłe dotrzymanie terminu oznaczonego przy powierzeniu mu roboty. (1170-1-)
Powyższa firma poszukuje **zdolnego subjekta** zegarmistrzowskiego.

Ajencya klasyczna
P. Zaleskiej
w Paryżu, 11, rue Brochant-Batignolles,
dostarcza nauczycielek Francuzek i Angielek z dyplomami, guwernantek i piastunek do dzieci. Przyjmuje Panie i panienki na naukę i mieszkanie. Ręczy za wydoskonalenie się w języku francuskim w przeciągu 6 miesięcy najdalej. (996-7-12)

Koński ząb

amerykański (Virginia), nasienie świeże i pewne z ostatniego zbioru, **100** kilo wraz z workiem **18** złr., **50** kilo **9** złr., **25** kilo **5** złr., **1** kilo **25** centów — poleca (1122-3-10)
J. Bulsiewicz,
skład nasion w **Bochni.**

PIERWSZY KONCESYONOWANY
ZAKŁAD KROWIANKOWY
polecony przez krakowskie Towarzystwo lekarskie, a pod dozorem władz sanitarnych
L. J. KUBICKIEGO
weterynarza miejskiego i docenta Weterynaryi, rozsyła **świeżą i pewną krowiankę,** zbieraną 2 razy w tygodniu. — Cena fioli na 8—10 pustułek złr. 1.
Lwów, Ulica Batorego Nr. 7.
Skład we LWOWIE w aptekach pp. Mikolascha, Piepesa, Kochanowskiego i J. Wiewiórskiego, — w KRAKOWIE w aptekach pp. Redyka, Siedleckiego i Stockmara. (1057-4-15)

Podagra, Reumatyzm Piasek w Urynie
NIE MOGĄ BYĆ WYLECZONE BEZ UŻYCIA LITHINY

Sól produktu chemicznego zwanego LITHINĄ w ziarnkach musujących w wodzie, przygotowana przez P. Ch. Le Perdriel w Paryżu, zażyta w małej dozie usuwa natychmiast złogi żwirowe w moczu czyli urinian, który właśnie jest prostą przyczyną wyżej wymienionych słabości. Leczenie Solą Lithiny przyjmowanej w dozach wskazanych w prospektach, zastępuje w tych słabościach z pomyślniejszym i zupełnym skutkiem użycie wód mineralnych.
We Lwowie, w aptekach PP: Mikolascha i Wewiórskiego; w Krakowie, PP: Wiszniewskiego, Redyka, Trauczyńskiego i Siedleckiego.

[87-45-]

Założona r. 1679.

Ces. król. austryacki nadworny dostawca
król. belgijski nadworny dostawca
król. niderlandzki nadworny dostawca
Wynand Fockink
w AMSTERDAMIE.

FABRYKA wybornych holenderskich **likierów.**
Skład fabryczny:
WIEN,
I. Kohlmarkt 4.
Dla dogodności Szanow. Publiczności są te likiery prawdziwe do nabycia także u znanych i słynnych firm. (793-8-12)

Karbolineum Avenarius.

Najpiękniejsza i najtańsza powłoka na wszelkie przedmioty drewniane wystawione na wpływy powietrza jak: płoty, szopy, wozy gospodarcze, sprzęty i. t. p. w kolorze orzechowym.
Ochrona przeciw wilgoci, ciągła trwałość dla dachów gątowych, młynów, tartaków i budowli wodnych. Każdy najemnik może wykonać powłokę. Flaszki na próbę około 5 kilo opłatnie do każdej stacyi pocztowej 1 złr. 80 cnt. Prospekta i deszczułki powleczone darmo i opłatnie.
Fabryka karbolineum Amstetten (D. Austr.)
Avenarius & Schranzhofer,
centralne biuro w Wiedniu, III. Hauptstr. 84.
Skład u p. M. Krzysztofowicza w Krakowie, Rynek główny Nr. 37. (478-5-16)

ZAWIADOMIENIE.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż z dniem dzisiejszym otworzyłem mój nowo założony
PIERWSZY SKŁAD FABRYCZNY
Farb, Olejów, Pokostów, Lakierów i Materyałów
pod firmą
W. Krzysztofowicz
w Krakowie, Rynek główny L. 37, linia A—B.
Sprowadzając towary tylko z pierwszych źródeł za gotówkę i poświęcając się wyłącznie tym artykułom, mogę dostarczyć Szan. Publiczności towaru jaknajlepszej jakości, po nader przystępnych cenach.
Polecam się zatem łaskawym względom i pamięci Szanownej Publiczności. (1165 2-3)
W. Krzysztofowicz.

MEDAL srebrny 1881. — MEDAL Ministerstwa handlu 1887.

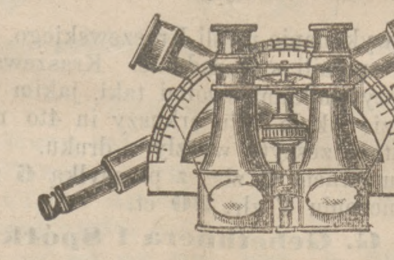

MEDAL srebrny 1882. — MEDAL bronzowy 1872.

Alfred Biasion
OPTYK C. K. KLINIKI OKULISTYCZNEJ UNIWERSYTETU JAGIELL.
w Krakowie, róg Rynku głównego i ulicy Grodzkiej.
Skład i wyrób instrumentów opticz., fizycz. i matematycznych.
Magazyn założony w roku 1801.
Jako dostawca pierwszych pp. Lekarzy okulistów w kraju, oraz klinik okulistycznych, posiadam zawsze znacznie zaopatrzony skład we wszelkie możliwe szkła i oprawy w najlepszym gatunku, które podług przepisów dokładnie i sumiennie wykonywuję, oraz polecam BAROMETRY rtęciowe i metalowe (aneroid), TERMOMETRY lekarskie (Celsiusa) maksymalne od 1 złr. 50 centów, Termometry kąpielowe i do browarów.
Największy skład Reiszeigów szwajcarskich z Arau i francuskich Barabana.
Wielki skład papierów listowych francuskich i angielskich (Ivory Paper), oraz papiery listowe fantaisie.
Największy wybór fotografij wizyt., gabinetowych i do stereoskopów.
Fabryka narzędzi chirurgicznych, bandaży i maszyn ortopedycznych.
GŁÓWNY SKŁAD (1144-2-4)
przyborów opatrunkowych i antiseptycznych dla pielęgnowania chorych.
Reprezentacya fabryki paryskiej Christoffle & Co.
wyrobów platerowanych stołowych z białego metalu.
Ceny umiarkowane. — Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się natychmiast.

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA
w Krakowie
POLECA NA WIOSNĘ I LATO
Wielki Wybór Nowości
w materyałach na suknie damskie, gotowych okryciach i innych towarach bławatnych. (697 10-)
Ceny umiarkowane. *Próbki na żądanie.*
Zamówienia na suknie i okrycia wykonywują się dokładnie i spiesznie.

Ostrzeżenie przeciw podrabiaczom.

Pastilles de
TAMAR INDIEN GRILLON

Owoc przeczyszczający, orzeźwiający PRZ C W
ZATWARDZENIU
i słabościom które mu towarzyszą jako to: KRWAWNICOM, ŻÓŁCI, BRAKOWI APETYTU, DOLEGLIWOŚCIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK i.t.d.
Bardzo przyjemny do zażywania,— nie zawiera w sobie żadnej cząstki drażniącej, — bierze się nie zmieniając w niczém ani przywyknień ani zatrudnień codziennych.
Niezbędny i nieszkodliwy nawet kobiétom brzemiennym, położnicom, dzieciom i starcom.
Spzedaje się we wszystkich składach materyałów aptecznych i w aptekach.
Paris, E. Grillon, 27, rue Rambuteau.

[71 20]

Liban i Ehrenpreis
WŁAŚCICIELE
kamieniołomów i pierwszej krajowej parowej fabryki wapna systemu Rumforda
w Podgórzu przy Krakowie
polecają Szanow. P. T. Odbiorcom także i w roku bieżącym swój fabrykat
wapna budowlanego i nawozowego,
które przewyższa co do jakości i wydatności wszystkie dotyczczas znane wyroby. Ceny następujące:

100 kilogr. wapna loco fabryka	złr.	—·57
100 „ „ „ dworzec Podgórze wraz z załadowaniem do wagonu	„	—·60
10 hektolitrów wapna gaszonego z odstawą	„	4·50

Również polecamy **MIAŁ WAPIENNY.** (694-9-)

Książki do nabożeństwa

w ozdobnych oprawach zagranicznych w jucht, plusz, aksamit, masę kamienną, perłowa konchę i kość słoniową, (1088-4-4)
nadeszły świeżo w wielkim wyborze do
KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO
w ***Krakowie*** (ul. św. Anny Nr. 2).

KSIĘGARNIA
G. Gebethnera i Spół.
w Krakowie,
poleca następujące dziełka ogrodnicze:

Ogród wiejski
przewodnik popularny przy zakładaniu i pielęgnowaniu ogrodów oraz podręcznik do nauki ogrodnictwa
przez **Fr. Goeschke,**
starszego ogrodnika i nauczyciela ogrodnictwa w Instytucie pomologicznym w Pruszkowie.
Praca konkursowa uwieńczona dyplomem honorowym przez Stowarzyszenia do podniesienia ogrodnictwa w państwie pruskiem. Przekład z trzeciego wydania niemieckiego, z drzeworytami.
Cena 50 centów.
Czepiński Michał. O uprawie wina w ogrodach, z 2 tablicami. 75 cent.
Jasiński Stanisław. Wzory i plany ogrodów, zastosowane do potrzeb kraju naszego oraz wzory kobierców kwiatowych, z 16 tablicami. 3 złr. 60 ct
Langie Karol. Ogród warzywny, jego urządzenie i pielęgnowanie roślin warzywnych, wydanie drugie, z 53ma rysunkami. 1 złr. (1038-3-3)

Podróżni prowizyjni i ajenci

na drewniane story jako adamaszek (figurowany) i double jako żaluzye — będą za wysoką prowizyą przyjęci przez firmę **A. Hausdorf,** wyrób storów drewnianych i żaluzyj w **Barzdorf** pod **Braunau w Czechach.** [952-9-24]

Główny skład trumien
metalowych z c. k. uprz. fabryki L. Wolfa w Wiedniu, oraz **dębowych i miękkich** wyrobu krajowego. Najpiękniejsze **KARAWANY, powozy i zaprzęgi** własne. Wybór **wieńców, wstęg,** oraz wszystkich **przyborów pogrzebowych.**— Natrętników, faktorów zakład **„CONCORDIA“** nie utrzymuje, dlatego urządza pogrzeby **tanio.** — Zamówienia przyjmuje jedynie we własnej realności w Krakowie przy ulicy **Zwierzynieckiej** pod Nr. **32.** [707-9-10]
J. K. PĘKALSKI.

Nowe krzesło na kółkach

(Rollsessel) **bardzo tanio sprzeda: Kleczyński, siodlarz** w **Krakowie** przy ulicy Szpitalnej pod Nr. 32. [1074-3-4)

Bieliznę męską, Kołnierzyki, Mankiety, Krawaty

otrzymał w wielkim wyborze i poleca (921-2-)
KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI
w Krakowie, Sukiennice L. 24.
☞ CENY BARDZO NISKIE. ☜

Kupno okolicznościowe.

Z powodu stosunków rodzinnych jest do sprzedania rentowny
folwark
we wspaniałej okolicy, około $1\frac{1}{2}$ godziny od kolei, 1 godzinę od Krakowa, 270 morg., z tego 80 m. roli z łąkami, reszta pięknego lasu podzielonego na parcele, z karczmą, polowaniem i całym inwentarzem, tudzież uprawą, za cenę 23,000 złr. — Adres: **E. W.** p. restante **Bochnia.** (1142-2-5)

Pierwsza galicyjska fabryka makaronów
w Strussowie
zawiadamia Szanowną Publiczność, iż makarony tejże fabryki są do nabycia w ***Krakowie*** w handlach Wielmożnych Panów
Stanisł. Feintucha, Jana Miki, J. F. Fischera, Jakóba Barberowskiego i Józ. Sklarczyka.
Panów kupców prosimy zlecenia swe udzielać panu **Stanisławowi Gurgul** w **Krakowie.** (1061-4-)

Molla proszki Seidlickie.

OSTRZEŻENIE.

Tylko prawdziwe,
jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**
Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, **zgadze, chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach krwi** oraz hemoroidach, i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.
☞ **Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.** ☜
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla
Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów, jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach, i rozwolnieniu. — Flaszka z doskonałym opisem 80 cnt.
☞ ***Tylko prawdziwa,*** jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest ***w podpis i znak ochronny Molla.*** ☜

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Comp.
w ***Bergen*** (w Norwegii).
Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. (837 30-)
Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.
Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLLA, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szanowną Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy mają: w KRAKOWIE K. Wiszniewski W. Redyk, F. Sobierajski apt., Siedlecki apt., M. Jawornicki i St. Feintuch kup., — w BIAŁY E. Keler apt., — w BRODACH M. Kulak apt., — w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt., J. Rohm apt., — w KOŁOMYI E. Stencel apt., — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt., Kosterkiewicz wdowa, R. Jakubowski apt., — w NOWYM TARGU C. Laur., — w OŚWIĘCIMIE J. Löwenberg, — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., A. Mańkowski apt., — w PODGÓRZU J. Skakalski aptek., — w RZESZOWIE J. Schaiter i Sp., A. Karpiński apt., — w SAMBORZE C. Maresch apt., — w STANISŁAWOWIE A. Beill apt., — w STRYJU W. Komorowski apt., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., E. Franz, — w TARNOWIE W. Müldner i Spółka, H. Wierzycki, Fr. Leszczyński, Tad. Scharff, Stan. Pawłowski apt., — w ULANOWIE J. Wroński adt., — w WADOWICACH K. Fiderkiewicz.

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważnego od 1 stycznia 1888 r.

Odjazd z Krakowa-Podgórza
7·58 rano z Krakowa (koleją obwodową) — 8·22 rano z Podgórza do Skawiny, Oświęcima, Żywca, Nowego Sącza, Zagórza;
4·07 po południu z Podgórza do Skawiny, Oświęcima;
7·03 wieczór z Krakowa (koleją obwodową) — 7·29 wieczór z Podgórza do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Odjazd z Tarnowa
5·15 rano do Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa, Żywca;
2·00 po południu do Zagórza, Nowego Sącza, Żywca.

Przyjazd do Podgórza-Krakowa
8·58 rano do Podgórza — 9·24 rano do Krakowa (koleją obwodową) z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy i Skawiny;
10·48 prz. poł. do Podgórza z Skawiny, Oświęcimia;
6·01 wieczór do Podgórza — 7·35 wieczór do Krakowa (koleją Karola Ludwika) z Zagórza, N. Sącza, Żywca, Suchy, Skawiny;
8·01 wieczór do Podgórza — 8·36 wieczór do Krakowa (koleją obwodową) z Oświęcima, Skawiny.

Przyjazd do Tarnowa
11·15 przed połud. z Żywca, N. Sącza, Zagórza
10·33 wieczór z Żywca, Orłowa, N. Sącza, Zagórza.

Podane godziny stosują się do południka budapeszt. (4 minuty później od krakowskiego).
Plakat rozkładu jazdy linij galicyjskich jest do nabycia na stacyach c. k. austr. kolei państwowych po cenie 6 cent. (1055-84-)

Czcionkami Drukarni „Czasu“. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*